Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, wtorek 3 lipca 1934 Nr. 182

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Juljusz Streicher aresztowany

Londyn 1. 7. ŻAT. Z Berlina donoszą, że w Norymberdze aresztowany został wydawca „Stürmera“ i prezydent prowincji frankońskiej, Juljusz Streicher.

Londyn 1. 7. ŻAT. Potwierdza się wiadomość aresztowania Juljusza Streichera.

Nowa fala teroru antyżydowskiego była w planie spiskowców

Londyn 1. 7. ŻAT. „Sunday Express“ donosi, że w programie niedoszłych zamachowców była nowa fala teroru antyżydowskiego.

Obok akcji przeciwko junkrom planowali zamachowcy wywłaszczenie wielkiego kapitału.

„Sunday Express“ pisze w artykule wstępnym, że akcja Hitlera, która zmierza do umocnienia jego pozycji w kraju, zachwiała się wskutek bezsensownych prześladowań rasy żydowskiej.

Londyn 1. 7. ŻAT. Z całkiem wiarygodnych źródeł berlińskich otrzymano tutaj wiadomość, że wypadki sobotnie w Niemczech nie pociągną za sobą żadnej zmiany w polityce rządu niemieckiego wobec Żydów.

Berlin 1. 7. ŻAT. Ludność żydowska w Niemczech nie ucierpiała wskutek wypadków sobotnich.

Mimo to w różnych częściach kraju wznowiono silną kampanję bojkotu gospodarczego przeciwko Żydom.

Zakaz działalności S. A.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin 1. 7. (R). Aresztowania wśród przywódców S. A. i wybitnych polityków niemieckich trwały całą noc i przeprowadzane były w olbrzymich rozmiarach.

W każdem mieście na całym terenie Rzeszy dokonano aresztowań. Wystarczyło do aresztowania, by ktoś nie okazał entuzjazmu do zarządzeń Hitlera, przez co stawał się podejrzany o sympatję dla aresztowanych przywódców.

Areszowanych wywożono autami ciężarowemi do aresztów, położonych w innych miejscowościach.

Stan alarmowy Reichswehry został odwołany w niedzielę w południe. Ostre pogotowie policji trwa w dalszym ciągu.

Oddziałom szturmowym zakazano wszelkiej działalności.

Wydany też został zakaz noszenia mundurów i odznak S. A.

Roehm zastrzelony w więzieniu

Paryż 1. 7. (R). Wedle wiadomości z Monachjum, Roehm został w więzieniu zastrzelony.

B. sekretarz stanu, przewodniczący akcji katolickiej, Clausner, został podczas aresztowania zastrzelony.

Wedle obiegających pogłosek, zabity został jeden z bliskich współpracowników Papena. Inny współpracownik Papena został ciężko ranny.

O interwencję rządu R. P. na rzecz Stawskiego

Jerozolima 1. 7. (ŻAT). Związek Żydów Polskich w Palestynie (Hitachdut Olej Polanja) wystosował memorjał do konsula Rzeczypospolitej w Jerozolimie z prośbą, aby skłonił Rząd polski do podjęcia interwencji na rzecz Stawskiego, który, jak wiadomo, jest obywatelem polskim.

Delegacja Żydów angielskich u ministra kolonij

Londyn, 1. 7. (ŻAT). Minister kolonij sir Cunliff-Lister przyjął delegację Board of Deputies, w osobach pp. Neville Laskyi D'Awigdora Goldsmidta. Delegacja przedłożyła ministrowi rezolucję w sprawie przydziału certyfikatów, podkreślając ujemne skutki rygorystycznego stosowania ograniczeń imigracyjnych do Palestyny.

Na temat rezolucji wywiązała się pomiędzy ministrem a delegacją dłuższa dyskusja. Sir Lister oświadczył, że polityka i zasady postępowania w sprawach imigracji nie mogą być przedmiotem dyskusji. Postanowienia wykonawcze oparte są na ocenie zdolności absorbcyjnej kraju i winny nadal pozostać domeną Wysokiego Komisarza.

O przebiegu rozmowy z przedstawicielami Board of Deputies wydało ministerstwo kolonij oficjalny komunikat.

Blisko 3 miljony funtów nadwyżki budżetowej

MA RZĄD PALESTYŃSKI DZIĘKI PRACY I KAPITAŁOM ŻYDÓW.

Jerozolima, 1. 7. (ŻAT). Nadwyżka budżetu palestyńskiego w dniu 30. kwietnia 1934 r. b. wynosiła 2.862.386 funtów szt.

W okresie od 1 kwietnia 1933 do 31. marca 1934 nadwyżka ta wzrosła o 1.280.636 funtów szterlingów. Zamknięcie rachunkowe za ubiegły rok budżetowy wykazuje w pozycji dochodów 3.985.492 funtów, w pozycji wydatków 2.704.855. W pozycji dochodów pierwsze miejsce zajmują opłaty celne, na drugiem miejscu są opłaty z podatków bezpośrednich.

Dziś w numerze:

Ku przepaści

Kraków, 2 lipca.

Niejednemu czytelnikowi prasy żydowskiej i socjalistycznej wydawało się może nieraz, że kto wie, czy to nie lekka przesada, co się w organach antyhitlerowskich wypisuje o hitleryzmie, o jego ideologji i o całej tej grupie osób, która dorwała się w Niemczech do władzy. Ci wszyscy pouczeni chyba zostali wypadkami z 30. czerwca, że raczej za łagodnie, za słabo, za delikatnie pisaliśmy o tym ponurym obłędzie, który obecnie wkroczy spewnością na tory jeszcze sroższego teroru i jeszcze krwawszego szaleństwa.

Bunt szturmówek (S. A.) został zduszony?... Oczywiście, — ale szturmówki były to przecie najistotniejsze podpory „narodowej rewolucji“, one nadawały ton, one były symbolem regime'u. Jeśli Hitler z miłością nagle zwraca się do Reichswehry, to jest to dowodem jaskrawego bankructwa całego systemu. Tak jest — system zbankrutował doszczętnie, okazując całemu światu swą pustkę duchową i kompletną moralną zgniliznę.

Ażeby ukryć ohydę tej zgnilizny, zwala się winę na „zagraniczne mocarstwo“. Któż będzie tak naiwny, aby wierzyć w to bezczelne kłamstwo? Nie żadne obce państwo maczało palce w tej „drugiej rewolucji“, ale pretorjanie pożarli się między sobą, żądza nieograniczonej władzy wetknęła im noże do rąk — i padły na to trupy, aby klika u steru mogła bez przeszkód nadal rozbudowywać „Trzecią Rzeszę“...

Teraz już wiemy, co to jest „Trzecia Rzesza“. Z oparów mistycznych frazesów o rasie, o duchu germańskim, o czystej krwi itp. ukazuje się ohydna głowa Meduzy — banda żarłoków, pijaków i homoseksualistów.

Koniec?... Nie — niestety nie. Jeszcze nie. Ale 30. czerwca jest złowrogiem Mene Tekel na pobielanym frontonie pustego gmachu Trzeciej Rzeszy. Koniec zbliża się i nadejdzie kto wie czy nie wcześniej, niż się spodziewamy. Los jest surowy, lecz sprawiedliwy. Ci, którzy złamali tablice praw Boskich i ludzkich — idą ku przepaści.

(b)

Kłopoty p. Dollfussa

(K) „Milimetternich“, jak złośliwie we Wiedniu nazywają malutkiego kanclerza austrjackiego Dollfussa, nie może się cieszyć plonami swej polityki. Ubezwładnił austrjacką socjalną demokrację, która była jego naturalnym sojusznikiem w walce z hitleryzmem, narzucił Austrji nową konstytucję, która nawet oficjalnie wykreśliła słowo „republika“, odbył już kilka pielgrzymek do swego możnego protektora, Mussoliniego, ale nie może spocząć na laurach swej bardzo wytężonej pracy. Pełen niepokoju wyczekiwał rezultatów spotkania się Mussoliniego z Hitlerem we Wenecji, spodziewając się, że wreszcie ustaną zamachy terorystyczne w Austrji. Srodze się jednak rozczarował. Hitler, po swym przyjeździe z Wenecji, urządził galowe przyjęcie dla Frauenfelda, wodza austrjackiego hitleryzmu, któremu udało się zbiec do Niemiec. Niema też dnia, w którym kronika nie zanotowałaby nowych zamachów terorystycznych. Ostatnią ofiarą takiego zamachu padł kapłan katolicki Franciszek Eibel, proboszcz w miejscowości Stein w Styrji. Codziennie „nakrywa“ policja austrjacka nowe „centrale“ hitlerowskie i konfiskuje olbrzymie zapasy materjałów wybuchowych przemycanych z Bawarji. Kanclerz Dollfuss wprowadził w Austrji na nowo karę śmierci, którą zniosła dawna konstytucja austrjacka, obecnie wycofana z obiegu, zreorganizował sądy przysięgłych, przekazując większą część ich kompetencyj zwykłym sądom składającym się ze sędziów zawodowych i ławników, mianowanych przez rząd, dużym sumptem urządził w Londynie wystawę austrjacką, by zachęcić Anglików do zwiedzania Austrji, wciąż ogłasza w prasie europejskiej, że w Austrji panuje bezwzględny spokój, ale nikt temu nie wierzy, a turyści, stanowiący jedyne źródło dochodów biednej ludności austrjackiej, omijają Austrję, która przestała być republiką i bezskutecznie prowadzi dalej wojnę na dwóch frontach.

Bo w Austrji prowadzi się obecnie doprawdy wojnę na dwóch frontach. Socjalna demokracja legalnie w Austrji nie istnieje, była jednak zbyt silną, by ją tak łatwo można zlikwidować. Jak długo istniała legalna partja socjalistyczna, mógł Dollfuss każdej chwili z nią się porozumieć; teraz, gdy partja zakonspirowała się, wzięły w niej górę prądy mocno rewolucyjne, które absolutnie nawet słyszeć nie chcą o jakiemś paktowaniu z Dollfussem. Niedawno do biura drugiej międzynarodówki zwróciła się zakonspirowana w Austrji socjalna demokracja z listem, w którym zawiadamia przedewszystkiem, że zmieniła swą nazwę, bo nie nazywa się już obecnie socjalną demokracją, lecz socjalistyczną partją rewolucyjną, a następnie domaga się radykalnej zmiany frontu i zerwania z reformizmem. Faktem jest, że dawna „Arbeiterzeitung“, która obecnie wychodzi jako mały tygodniczek w Bernie Morawskiem rozchodzi się obecnie w Austrji w setkach tysięcy egzemplarzy. Zakonspirowana partja socjalistyczna wydaje też nielegalne tygodniki i ulotki, które rozchodzą się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, Partja ma do swej dyspozycji kilka drukarń.

O nastrojach rewolucyjnych wśród proletarjatu wiedeńskiego mógł się niedawno naocznie przekonać wiceburmistrz „robotniczy“ inżynier Winter, powołany na to swoje stanowisko, by zjednać dla państwa stanowego klasę robotniczą. Niedawno odbyły się we Wiedniu zgromadzenia zwołane przez wiceburmistrza Wintera, na których Winterowi nie pozwolono mówić. Robotnicy zjawili się na tych zgromadzeniach z czerwonemi sztandarami, a mowcy socjalistyczni bardzo gwałtownie atakowali rząd, oskarżając go przedewszystkiem o ochronę właścicieli realności, w interesie których czyni się jedną szczerbę za drugą w ustawie o ochronie lokatorów.

Na tem jeszcze nie koniec. Obie partje opozycyjne, t. j. hitlerowcy i socjaliści, prowadzą bardzo energiczną akcję bojkotu źródeł finansowych państwa, wzywając ludność do niepalenia tytoniu, do niekorzystania z tramwajów, do niepłacenia podatków i wszelkiego sabotowania urządzeń państwowych. Rząd odpowiada na to znowu represjami, karząc bardzo ostro wszystkich posiadaczy ulotek bojkotowych.



Dollfuss



Rintelen

A teraz — Mussolini zaprosił Dollfussa wraz z rodziną na wywczasy letnie do Riccione. Dollfuss gorliwie przyjął zaproszenie, spodziewając się, że Mussolini w kostjumie kąpielowym bardziej będzie przystępny dla jego próśb. „Milimetternich“ może się jednak znowu przeliczyć, bo od dłuższego czasu uporczywie krążą pogłoski, że Mussolini forsuje na stanowisko kanclerza austrjackiego byłego marszałka Styrji, a obecnego posła austrjackiego w Rzymie Rintelena, który jeszcze przed „rewolucją stanową“ w Austrji uchodził za męża zaufania dyktatora włoskiego. Ta rozmowa w Riccione skończyć się więc może tem, że Dollfuss wróci do Wiednia po swe manatki, by rozbić namioty w Rzymie jako poseł austrjacki, a Rintelen, jeden z najchytrzejszych intrygantów politycznych, obejmie rządy w Austrji. Z tą koncepcją łatwo się pogodzi i Hitler, który za cenę pokoju z Austrją domaga się przedewszystkiem głowy Dollfussa.

Warto przy tej sposobności wspomnieć o odwołaniu w Berlinie manifestacji antyaustrjackiej którą miał być zlot „legjonu austrjackiego“ formowanego w Bawarji przez rząd hitlerowski na cześć Frauenfelda, ewentualnego wicekanclerza austrjackiego na wypadek zawieszenia broni między Austrją a Niemcami. Mówią też, że nastąpią radykalne zmiany w rządzie Dollfussa; ustąpić mają: Fey, krwawy prowokator powstania robotników przeciwko dyktaturze, i minister sprawiedliwości Schuschnigg, znany ze swych sympatyj dla Habsburgów. Pierwszy ma być odsunięty na stanowisko posła austrjackiego w Budapeszcie, a drugi ewentualnie reprezentować będzie Austrję w Berlinie.

Notujemy wszystkie te pogłoski, ponieważ ilustrują one wielce niepewną sytuację kanclerza Dollfussa. Zobaczymy zresztą, z czem Dollfuss wróci z Riccione do Wiednia.

Autor „Hioba“ opowiada o sobie

Wywiad z Józefem Rothem

W paryskich „Nouvelles Litteraires“ z dnia 2. czerwca br. znajdujemy wywiad Frederica Lefevre'a z Józefem Rothem. Szczególnie interesująco przedstawiają się koleje życia przebywającego obecnie w Paryżu pisarza. **Syn Żydówki rosyjskiej i wiedeńskiego Niemca,** który go przed urodzeniem odumarł, **ochrzczony w trzynastym roku życia,** kończy gimnazjum w Wiedniu, utrzymując się z korepetycyj. Wybuch wojny rzuca dwudziestoletniego studenta germanistyki na front rosyjski. Wychodzi z wojska ze stopniem podporucznika i bez żadnego określonego zawodu. Przez dwa lata prowadzi w wiedeńskim „Der Neue Tag“ kronikę drobnych wypadków, potem w poszukiwaniu zarobku przenosi się do Berlina. „Tam byłem jedynym redaktorem pisemka, nad którem wolałbym się dłużej nie zatrzymywać. Po wydrukowaniu numeru kolportowałem go na ulicy. „Frankfurter Zeitung“ zaangażowała mnie na reportera z przyzwoitą pensją. Podróżowałem dla niej po Rosji, przebiegłem Bałkany i t. d. W tym samym czasie napisałem swoje pierwsze powieści „Ucieczkę bez końca“, „Bunt“, „Hotel Savoy“, „Zippera i jego ojca“ — powieść o jednym z moich towarzyszy z wojny. Pewnego pięknego dnia, będąc we Francji, pokłóciłem się z „Frankfurter Zeitung“ i na przeciąg trzech miesięcy znalazłem się bez pieniędzy. Piechotą udałem się z Lyonu do Marsylji, gdzie musiałem pełnić posługi pomywacza statków. Sytuacja interesująca, ale niebezpieczna. Czułem się nie pewniej niż na froncie“. Po pogodzeniu się z „Frankfurter Zeitung“ — ogłasza Roth „Hioba“ Sukces powieści daje mu majątek, skonfiskowany obecnie za artykuł antyhitlerowski. „Narodowy socjalizm jest mi wstrętny jak każda mistyka **kolektywistyczna, bez względu na jej etykietę.** Jestem indywidualistą. Nie zgodziłem się na adoptację przez Hitlera jako pisarz niemiecki, chociaż mi to proponowano. **Jestem Austrjakiem, mam matkę Żydówkę i nie mogę przebaczyć narodowym socjalistom ich stosunku do Austrji ani prześladowań Żydów: nie pluje się na grób swej matki**“.

KRAKOWSKA WIOŚLARKA SŁABA

Na zawodach wioślarskich w dniu „Święta Morza“ w Krakowie wykazali wioślarze wileńscy i warszawscy znaczną wyższość nad krakowskimi, wygrywając wszystkie biegi za wyjątkiem jedynek nowicjuszy i czwórek pań. Ciągle jeszcze źle z krakowską wioślarką mimo hegemonji w jedynce i turystyce.

Nowy lot w stratosferę



Prof. Cosyns (u góry), współpracownik prof. Piccarda, przygotowuje się do nowego lotu w stratosferę.

Z Palestyny

(Od naszego korespondenta)

Tel Awiw, 20 czerwca

PRZEBUDOWANIE LINIJ KOLEJOWYCH

Prasa arabska, a za nią hebrajska zamieściła w tym tygodniu szereg szczegółów o uchwaleniu przez rządową komisję kolejową zmian w dotychczasowej sieci linij żelaznych. Główna węzłowa stacja, zbudowana jeszcze przez Niemców w Ludd, przeniesiona zostanie do Tel Awiwu. Pozatem cały szereg kolonij żydowskich otrzyma połączenie kolejowe, po dziś dzień nie istniejące. Na wieść o przeniesieniu węzła kolejowego do Tel Awiwu, o co Tel Awiw z Jaffą walczą już około 10 lat, ogarnęła histerja prasę arabską, która zaczęła szczuć przeciwko zamierzonemu planowi, nie chcąc dopuścić do tego, by Tel Awiw miał dostąpić takiego wyróżnienia. Wprawdzie Tel Awiw stanowi i powinien stanowić kopalnię złota dla rządu, ale świadczenia rządowe powinny tylko Arabów mieć na względzie. Tymczasem dalsze szczegóły okazały, że trwoga prasy arabskiej jest conajmniej przedwczesna, i że wprawdzie komisja kolejowa uchwaliła, co uchwaliła, ale jeszcze nie zaproszono owego specjalisty z Anglji, który ma ostateczne plany wygotować i ustalić miejsce pod przyszłą stację kolejową, tak że można dać głowę, iż przyszła główna stacja węzłowa nie będzie ani w Tel Awiwie, ani w Jaffie, ale trzeba będzie zapewne do niej do jeżdżać autobusem...

„NIELEGALNA“ IMIGRACJA

Dzień w dzień aresztują organa policyjne imigrantów, którzy zaczęli dobijać do brzegów palestyńskich w łodziach żaglowych i innych bez paszportów i wiz. Nie ulega wątpliwości, że przedsiębiorstwa, żerujące na nędzy mas żydowskich, same denuncjują swych klientów, aby otrzymać premje od obu stron. Należy bezwzględnie ostrzec wszystkich, którzy zamierzają w taki sposób dostać się do Palestyny, aby się absolutnie nie dawali nabrać przez rafinowanych oszustów i by nie puszczali się bez papierów. Dzisiaj już aeroplany strzegą granic Palestyny przed „nielegalnym“ imigrantem żydowskim, którego rozpacz ślepą już jest na oczywiste niebezpieczeństwo. Dzień w dzień aresztowane zostają i deportowane dziesiątki osób. Nie można się dostać do Palestyny ani lądem, ani morzem, ani powietrzem. Jeszcze się można dostać chyba jakimś przekopem podziemnym tak długo, jak i tego nie zauważą...

Wicedyrektor departamentu ceł i akcyz w porcie hajfskim, znany antysemita wypierający systematycznie robotników żydowskich z portu, oświadczył delegacji kupców żydowskich z Hajfy, że 90 proc. imigrantów żydowskich stanowią elementy nielegalne. Niestety p. F. przesadził, gdyby tak było, chętniebyśmy się pogodzili z jego antysemityzmem, gdyż mielibyśmy coś około 300 tysięcy imigrantów rocznie; dostało mu się też po palcach, gdyż generalny sekretarz rządu palestyńskiego zmusił go do przeproszenia Izby kupców żydowskich w Hajfie. Na tem miejscu należy wyraźnie podkreślić, że niemal wszyscy tragarze w porcie hajfskim to robotnicy chaurańscy, którzy przybywają masowo do Palestyny nielegalnie.

Tego jednak wyższy urzędnik angielski nie jest w stanie zauważyć.

INŻ. S. E.

Po kongresie PEN-klubów w Edynburgu

Jak poprzednie kongresy tak i ostatni **kongres Pen-klubów**, który obradował w Edynburgu (Szkocja) zademonstrował, że literatura nie może lekceważyć sobie polityki. Minęły już te czasy kiedy pisarz mógł się zamknąć w swej „wieży z kości słoniowej„ i żyć tylko „czystą sztuką“ nie troszcząc się zupełnie o to co poza sztuką dzieje się na świecie. Literatura musiała się zaktualizować, jeśli chciała utrzymać kontakt z najszerszemi masami, a nie być tylko przedmiotem zainteresowania małej garstki snobów.

Przewodniczącym kongresu był i w tym roku H. G. Wells, który jak wiadomo po śmierci Galsworthy'ego został wybrany prezydentem „międzynarodówki literackiej“. Niestety Wells był chory i przez dwa dni nie mógł przewodniczyć kongresowi. Zastępywał go delegat jugosłowiański literat Curcin. Mimo jednak choroby zjawił się Wells na ostatniem posiedzeniu kongresu, a dzięki jego autorytetowi i mądrości udało się zażegnać konflikty, które ze żywiołową siłą wciąż wybuchały.

Już w pierwszym dniu kongresu było bardzo „gorąco“. Delegat angielski Ernest Raymond zaproponował mianowicie rezolucję protestującą przeciwko wszelkim zamachom na wolność słowa i myśli, i zawierającą słowa krytyki pod adresem tych państw, które tę wolność kneblują. Uderz w stół a nożyce się odezwą, przysłowie to sprawdziło się na tychmiast, bo na trybunie zjawił się Marinetti i oświadczył, że wolność słowa jest wprawdzie we Włoszech obecnie bardziej respektowana niż przedtem, ale literaci lepiej zrobią, jeśli mniej interesować się będą polityką. Ten dyplomatyczny tryk nie udał się Marinetti'emu, bo wywołał gwałtowną reakcję ze strony prezydenta belgijskiego PENklubu Louisa Pierarda, który przeciwstawił Marinetti'emu następujące fakty: Były sekretarz włoskiego PENklubu musiał przed prześladowaniami uciec zagranicę, czterech autorów włoskich, nie idących na pasku faszyzmu, zostało aresztowanych, bibljotekę znakomitego filozofa Croce'a przeszukano i zdemolowano. Rozumie się, że Marinetti musiał znowu wystąpić z repliką, która była bardziej namiętną niż rzeczową, która jednak spaliła na panewce bo prezydujący wowczas obradom delegat jugosłowiański w zupełności potwierdził fakty naprowadzone przez Pierarda. Po tej dyskusji rezolucję Raymonda przyjęto olbrzymią większością głosów. W dyskusji zabrał też głos deleg austrjacki Raoul Aurenheimer, który skarżył się, że w Austrji wprowadzono z powrotem cenzurę i że nawet książki Galsworthy'ego znalazły się na indeksie.

Delegat polski Jan Parandowski zainicjował zorganizowanie w Rosji sowieckiej PENklubu inicjatywa ta spotkała się z gorącem poparciem Wellsa, Zobaczymy, jakie ta inicjatywa wyda owoce i czy w dziedzinie literatury Rosja sowiecka pójdzie taksamo ręka w rękę z państwami zachodu, jak to czyni w dziedzinie polityki zagranicznej.

Zrozumiałą jest rzeczą, że Niemcy hitlerowskie znalazły się na ławie oskarżonych. Już pierwszego dnia oświadczył Wells, że klub, którego celem jest duchowa spólnota i międzynarodowe porozumienie, nie może zrezygnować ze współpracy niemieckiej. Pytanie tylko zachodzi, w jaki sposób można ją obecnie zorganizować. **Na pomoc Berlina w obecnych stosunkach liczyć nie można i trzeba z Berlinem ostatecznie zerwać.** Pozostaje tylko jedyna możliwość — urządzenia niemieckiego PENklubu poza granicami Niemiec. W trakcie dyskusji doszło do gwałtownej wymiany zdań między Tollerem a szwajcarskim delegatem Meyerem, o czem już donieśliśmy. Kongres przyjął wniosek, by albo w Paryżu albo w Londynie zorganizować niemiecki PENklub. Przyjęto też wniosek domagający się od wszystkich rządów by nie przeszkadzały cyrkulacji książek zagranicznych w swych krajach.

Dramatycznem zakończeniem kongresu była dyskusja nad wnioskiem Emila Ludwiga. Donieśliśmy już, że Emil Ludwig zaproponował, by PENklub wziął niejako na siebie rolę Ligi Narodów i przeciwdziałał wybuchowi wojny, a jeśli wojna mimoto wybuchnie, już teraz obmyślił środki zabezpieczające obrady kongresu PENklubów nawet podczas wojny. Przeciwko temu wnioskowi wystąpił Wells, oświadczając, że jako prezydent PENklubów nie może wziąć na siebie tak olbrzymiej odpowiedzialności; zresztą zadaniem PENklubów jest utrzymanie wolności ducha na całym świecie, walka zaś z niebezpieczeństwem wojny powinna być rzeczą organizacyj ściśle politycznych. — Nad wnioskiem Emila Ludwiga nie prowadzono też żadnej dyskusji.

Następny kongres odbędzie się w Barcelonie.

(—si)

Week-end w Ameryce



Do Redaktora „Nowego Dziennika“

Agencja Żydowska wobec sprawy Stawskiego

Wielmożny Panie Redaktorze!

Sprawa Stawskiego w coraz większym stopniu emocjonuje żydowską, a zwłaszcza sjonistyczną, opinję publiczną.

W akcji wszczętej przez grono wybitnych osobistości różnych obozów politycznych, a także stojących poza obrębem partyj politycznych, (nadrabin Kuk), Agencja Żydowska odmówiła swego udziału dlatego, że narazie sprawa znajduje się w toku sądzenia.

Warto tedy przyjrzeć się tej sprawie ze stanowiska prawniczego, aby ocenić dalsze perspektywy jej rozwoju.

W tej mierze znajdujemy garść cennych uwag na łamach berlińskiej „Jüdische Rundschau“, które jak wynika z uwagi Redakcji, nadesłane zostały przez, niewymienionego po nazwisku, wybitnego prawnika palestyńskiego.

Wedle procedury karnej, obowiązującej w Palestynie, trybunał orzekający w procesie, wypowiada się tylko w kierunku pytania, czy oskarżony winien jest lub niewinny zarzuconego mu czynu. Podobnie, jak werdykt przysięgłych u nas, tak tam orzeczenie sądu, nie zawiera „uzasadnienia“, czyli przytoczenia przez sąd okoliczności, ustalonych w toku procesu, które wywarły wpływ na ukształtowanie się zdania sądu o winie oskarżonego.

Wedle tychże przepisów proceduralnych, sprawa zakończona wyrokiem śmierci, automatycznie podlega rewizji Sądu Apelacyjnego. Zaznaczyć należy jednak, że rewizja ta nie dotyczy badania stanu faktycznego, lecz strony prawniczej, a więc, czy zaszły uchybienia natury prawnej przy rozpoznaniu sprawy przez Sąd I. inst. Stąd wynika, że II. inst. ma tylko stanowisko instancji kasacyjnej.

Autor notatki „Jüdische Rundschau“ wyjaśnia jeszcze niezrozumiały dla wielu fakt zasądzenia Stawskiego, a uniewinnienia Rosenblatta, jakkolwiek zeznania głównego świadka (pani Arlosorow), wskazywały na nich obu, jako sprawców.

Wedle noweli do procedury karnej z 1924 r. zasądzenie oskarżonego na podstawie zeznań **jednego** tylko świadka może nastąpić w tym wypadku, gdy istnieją także ponadto „inne dodatkowe istotne dowody“.

Ta część wyroku, która otóż dotyczyła uniewinnienia Rosenblatta, powołała się na cytowany właśnie przepis noweli.

Stąd wniosek, że Trybunał oparł się wprawdzie całkowicie na zeznaniu pani Arlosorow, która rozpoznała w Stawskim i Rosenblacie sprawców morderstwa, jednakże przyjął Sąd, że co do Rosenblatta przewód sądowy nie dostarczył „owych dodatkowych istotnych dowodów“ jego winy. Uniewinnienie zatem Rosenblatta nastąpiło z przyczyn natury formalnej, ponieważ nie było zdaniem Sądu t y l u dowodów, ile wymaga procedura.

Które natomiast z dalszych dowodów, naprowadzonych przez oskarżenie w kierunku winy Stawskiego, przyjęte zostały przez Sąd za udało — tego z naprowadzonych już wyżej przyczyn nieuzasadniania wyroków karnych, stwierdzić się wogóle nie da.

Biorąc pod uwagę przedstawiony wyżej stan rzeczy, z punktu widzenia prawniczego — sądzę, **że widoki zmiany wyroku zasądzającego Stawskiego w toku instancji rewizyjnej uważać należy za minimalne.**

Dlatego też wątpić należy, czy stanowisko Agencji Żydowskiej, odmawiającej zajęcia się sprawą, póki toczy się w Sądzie, da się utrzymać wobec szerokiej opinji żydowskiej, przekonanej o omyłce Sądu.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

Dr. Bernard Schor

Wadowice.

Dlaczego zmieniamy lekarzy

Szanowna Redakcjo!

W sprawie artykułu z nr. 174: „Dlaczego zmieniamy lekarzy?“ dra Loebla, chciałbym dorzucić słów parę, gdyż właśnie zajmuję się tą sprawą.

Otóż zdaje mnie się, że najważniejszą przyczyną tego, że zmienia się ciągle lekarzy, jest niestety fakt, że znikła już obecnie zupełnie instytucja tak zwanych lekarzy domowych, u których całe rodziny i pokolenia leczyły się latami. Ludzie więc zmieniają ciągle lekarzy dlatego, że nie mają do żadnego przywiązania, a co gorzej nieraz muszą wprost iść do nieznajomego im zupełnie lekarza np. będąc członkami Ubezpieczalni, a jak wiadomo obecnie, niemal 4/5 członków społeczeństwa ma prawo do leczenia w Kasach. Prócz tego odgrywają tu rolę jeszcze inne sprawy. Tak np. pacjent idzie obecnie z każdą chorobą odrazu do specjalisty w przypuszczeniu, że tenże naturalnie „lepiej pozna się na chorobie“, jak każdy inny. Tymczasem bardzo często kieruje się on mylnie, gdyż dana choroba nie leży w zakresie fachu danego lekarza. Spotykamy dlatego obecnie ten ciekawy fakt, że jeden chory leczy się równocześnie u kilku lekarzy, ale właściwie żaden nie jest jego specjalnym ordynarjuszem.

Bywa też nieraz ten fakt, że ktoś leczy się latami u danego lekarza, zawdzięcza mu nieraz bardzo wiele, bo nawet czasem życie, a potem nagle porzuca tego lekarza, bo albo tenże nie chciał np. wystawić mu jakiegoś wątpliwego świadectwa, lub też pacjent udaje za namową innych do innego „modnego“ obecnie lekarza!

Wszystko to są sprawy bardzo przykre i to tak dla leczących się jak i dla lekarzy, bo dawniej, gdy pacjent stale chodził do jednego lekarza, tenże znał dokładnie jego konstytucję, odporność, dziedziczność itp. i łatwiej przez to orjentował się w danej chorobie, niż lekarz który pacjenta widzi poraz pierwszy i wprawdzie rozpoznaje chorobę, ale zupełnie za to nie wie jaka jest odporność pacjenta i jak chory będzie na nią reagował.

Z tego też powodu bezwarunkowo każdy w swoim własnym interesie, powinien mieć zawsze swego stałego lekarza, do którego udawałby się z każdem cierpieniem, a ten dopiero ewentualnie kierowałby go do jakiegoś specjalisty, czy nowego sposobu badania, gdyby zaszła tego potrzeba.

Natomiast przez ciągłe zmiany lekarzy ordynujących, pacjent nigdy nic nie zyska, a przedewszystkiem nie może się tutaj nawiązać żadna nić sympatji, jakoteż zaufanie do lekarza, a jest ono jednym z najważniejszych czynników terapji.

Kraków. **Dr. Adolf Klęsk**

RADJO

PONIEDZIAŁEK 2. LIPCA.

Kraków (304.8) 6.30: Z Warszawy audycja poranna. 7.25: Program na dzień bieżący. 7.30: Wiadomości bieżące. 11.57: Z Warszawy sygnał czasu, oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03: Z Warszawy wiad. meteorolog. oraz przegląd prasy polskiej. 12.10: Muzyka z płyt. 13: Z Warszawy dziennik południowy. 13.05: Z Warszawy koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 14—14.15: Z Warszawy wiad. o eksporcie polskim i gospodarczym. 16: Z Warszawy: recital śpiew. Czekotowskiego (baryton. 16.20: Muzyka lekka z płyt. 17: Z Warszawy program dla dzieci: pogawędka prof. Sumińskiego: „Wakacje młodego przyrodnika“. 17.15: Ze Lwowa koncert instrumentalny. 18: Z Warszawy pogadanka dla kobiet: „Obozy wypoczynkowe dla kobiet“ 18.15 Z Warszawy muzyka taneczna z kaw. „Gastronomia“ 18.45: Z Warszawy pogadanka Bruno Winawera. 18.55: Pogadanka „Ludzie i kraje z okien wagonu“ wygłosi dr. J. Feldmanowa. 10.05: Rozmaitości. — 19.10: Program na dzień następny: 19.15: Z Warszawy audycja żołnierska. 19.40: Muzyka z płyt. 19.50: Z Warszawy: wiad. sportowe. 19.55: Lokalne wiad. sportowe. 20: „Myśli wybrane“ 20.02 Z Warszawy feljeton. 20.12: Z Warszawy koncert popularny ork. symf. P. R. 20.50 Z Gdyni capstrzyk marynarki wojennej: 21.02: Szkic z wojen szwedzko-polskich „Michałko“ — wygł. dr. Kaz. Szczepański. 21.12: Z Warszawy VI-ty koncert z cyklu „Historja sonaty fortepianowej“ (ostatni). 22: Z Warszawy feljeton literacki: „Przymierze poezji z wsią“ wygł. p. Jan Szczawiej. 22.25: Z Warszawy muzyka taneczna z rest. ho. „Bristol“ 23—23.05: Z Warszawy: wiad. meteorolog.

Warszawa (1345) 6.30—7.40: i 11.57—18.55: p. Kraków. 18.55: Życie kultur. i artyst. stolicy. 19: Rozmaitości. 19.15—21.02: p. Kraków. 21.02: „Skrzynka poczt. rolnicza“ — inż. Tarkowski. 21.12—23.05: p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—7.40 i 11.57—14.05: p. Kraków. 14.05: Giełda zbożowa i towarowa. 16: p. Kraków. 16.20: Koncert popularny w wyk. ork. wojsk. 17—18.55: p. Kraków. 18.55: Rozmaitości. 19: „Najdostojniejszy monarcha Polski“ — dr. Dzięgiel. 19.15—21.02: p. Kraków. 21.02: Porady radjotechniczne. 21.12—23.05: p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—7.40 i 11.57—14 p. Kraków. 14: Lwowska giełda zbożowa. 14.05—14.15 i 16—18.55: p. Kraków. 18.55: „Silva rerum“. 19: Rozmaitości. 19.15—21.02: p. Kraków. 21.02: „Na pograniczu Prus Wschodnich“ — dr. Rogowski 21.12—23.05: p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 19.20: Lekka muzyka wiedeńska. 22.25: Kwintet fortep. 23.05: Muzyka taneczna.

Paryż. 1649) 20: „Bocaccio“ — operetka Suppe'go.

Medjolan (368.6) 22: Koncert kameralny.

Z literatury prawniczej

Dr. Kazimierz Boryczko i Dr. Franciszek Kuc, Wiceprokuratorzy Sądu Okręgowego w Krakowie: **Kodeks Karny, Prawo o Wykroczeniach i Przepisy Wprowadzające z Orzecznictwem.** Nakładem Autorów, Kraków 1934, str. 219.

Ustawa każda wchodzi u nas w życie zasadniczo od dnia jej ogłoszenia w Urzędowym Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej lub też w terminie, podanym w samej ustawie. Od tej też daty poszczególna ustawa obowiązuje wszystkich obywateli, a nawet osoby tylko w Państwie zamieszkałe, choćby były cudzoziemcami. Nieznajomością ustawy nikt skutecznie tłumaczyć się nie może, nawet w dziedzinie prawa cywilnego. Také nieświadomość ustaw nie uwalnia nikogo od odpowiedzialności karnej za naruszenie prawa karnego. Dlatego znajomość obowiązujących w Państwie ustaw ma wielkie znaczenie dla każdej jednostki i wszelkich zbiorowości tak w życiu prawnem, jak i społecznem. Szczególnie ważną jest dla każdego znajomość zasadniczych ustaw karnych. Ustawodawstwo karne bowiem normuje znaczny odcinek przejawów życia, postanawia, co jest czynem karnie zakazanym i przepisuje kary za popełnienie przestępstw w zakresie od grzywny i pozbawienia wolności aż do kary śmierci.

Z tej przyczyny wszędzie zagranicą rozpowszechnia i pogłębia się ogólną znajomość ustaw, a przedewszystkiem karnych, udostępnia się wszędzie najszerszym warstwom poznanie prawa, zwłaszcza karnego, przez odpowiednie wydawnictwa.

Potrzeba poznania prawa karnego przez najszersze warstwy ludności jest w Polsce tem istotniejszą, że niemal całe nasze prawo karne jest nowo skodyfikowane. Dotychczasowe opracowania poszczególnych jego działów pomyślane dotąd były przeważnie dla zawodowych prawników w odpowiednich komentarzach i naukowych systemach.

Obecne wydawnictwo czyni zadość potrzebie spopularyzowania naszego Kodeksu Karnego i Prawa o Wykroczeniach wśród najszerszych warstw. Autorzy, wybitni znawcy danego prawa, znani są w naszej literaturze prawniczej z opracowania Wzorów Karnych według Kodeksu Karnego, Prawa o Wykroczeniach, Kodeksu Postępowania Karnego, Ustaw Karnych Dodatkowych i Ustawy Karnej Skarbowej (p. Dr. Kazimierz Boryczko i Dr. Franciszek Kuc: Wzory Karne, Kraków 1933. — Księgarnia Powszechna).

Omawiane dziełko obejmuje obowiązujący na całym obszarze Państwa Kodeks Karny, Prawo o Wykroczeniach, oraz Przepisy Wprowadzające obie te ustawy.

Obok tekstu tych ustaw podają autorzy orzecznictwo Sądu Najwyższego. Judykatura ta ujętą jest we formie tez, umieszczonych tuż za tekstem. Tezy najwyższosądowe podane są systematycznie i chronologicznie przy każdym artykule. Wydawnictwo to jest nader pożyteczne z uwagi na wielką ilość bardzo sumiennie i umiejętnie dobranych orzeczeń Sądu Najwyższego. Same orzeczenia zestawione zostały w ten sposób, że przy ich pomocy poznanie ustawy, poszczególnych jej przepisów, oraz terminologja ustawowa stają się zrozumiałemi, tak, że przywiedzione przez autorów tezy przedstawiają istotną wykładnię ustawy wedle myśli ustawodawcy, treści i znaczenia poszczególnych norm.

Z uznaniem dla autorów szczególnie podnieść należy objektywność w doborze orzecznictwa. Jakkolwiek bowiem autorzy są zawodowymi prokuratorami, to jednak w opracowaniu swem kierowali się wyłącznie względami objektywności, przytaczając judykaty, idące zarówno po linji represji, jak i obrony.

Orzeczenia, podane przez autorów, są ostatniej doby i przeważnie nie były dotąd publikowane w urzędowym Zbiorze Orzeczeń ani też w Orzecznictwie Sądów Polskich. Przy przepisach związkowych odsyłacze ułatwiają orjentację. Dzieło to zawiera również objaśnienia odnośnie do decyzyj sędziowskich, a mianowicie czy one w myśl ustawy mają być powzięte we formie postanowienia, czy też wyroku, co oczywista ma wpływ na jakość środka odwoławczego i tok instancji.

Omawiane dziełko ma format kieszonkowy i jest nader wygodne w użyciu. Jego szata zewnętrzna jest estetyczna, druk przejrzysty, papier jasny i dobry, wykonanie techniczne pomysłowe, gdyż tekst ustawy wyraźnie odbija się od judykatury. Całość przypomina najlepsze wzory zagraniczne. Cena dziełka w oprawie płóciennej bardzo przystępna (7 zł.). Jak nas informują, autorzy przystępują do podobnego wydania także naszego Kodeksu Postępowania Karnego, również z orzecznictwem Sądu Najwyższego w identycznym formacie, tak, że oba te dzieła stanowić będą bardzo praktyczny i pożyteczny komplet naszych głównych ustaw karnych łącznie z judykaturą S. N.

Dla powyższych zalet dziełko to jest godne polecenia. (Zamówienia pod adresem: Dr. Kazimierz Boryczko, Kraków, Kanonicza Nr. 1).

ADW. DR. GOLDBLATT.

Nowy urząd Woroszyłowa



Główny dowódca armji czerwonej Woroszyłow — po zniesieniu dotychczasowego komisarjatu wojny i marynarki — stanął na czele nowo- utworzonego komisarjatu ludowego dlao brony krajowej.

— **ŻYDOWSKIE TOW. GIMNASTYCZNE W KRAKOWIE** komunikuje:

Począwszy od 1 lipca b. r. odbywają się ćwiczenia gimnastyczne i lekkoatletyczne na własnem nowo urządzonem boisku, przyległem do Żyd. Domu Gimnastycznego przy ul. Bocznej Skawińskiej.

Program ćwiczeń obejmuje gimnastykę wolną i na przyrządach, siatkówkę, koszykówkę, wszelakiego rodzaju rzuty, skoki, biegi itd.

Ćwiczenia odbywać się będą w godzinach porannych i wieczornych następująco:

Panie: wtorki i czwartki od godz. 6'30—7'45 rano i od godz. 7—8'30 wiecz.

Panowie: poniedziałki i środy od godz. 6'30—7'45 rano i od 6'30—7'45 wiecz.

Uczniowie: poniedziałki i środy od godz. 6'30—7'45 wiecz.

Wpisy przyjmuje się codziennie na boisku w godzinach ćwiczeń.

Wrazie niepogody ćwiczenia odbywać się będą w godzinach wieczornych w sali ŻTG., Skawińska 2.

Opłata miesięczna na wszystkich kursach tylko 1 zł 50 gr.

Członkowie ćwiczący korzystają ze zniżek w pływalni i na plaży.

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 104)

RODZINA OPPENHEIM

Kłamstwo, żądza zysku i zaspakajanie własnych potrzeb walczyły o lepsze. Kto należał do partji panującej, ten mógł osadzić konkurenta w obozie koncentracyjnym. Najmilszym człowiekiem prócz Wodza był ten, którego głos w radjo upodobał sobie naród najbardziej Niebawem ów człowiek tę chęć rywalizowania z Wodzem musiał odpokutować w obozie koncentracyjnym Groźbą obozu koncentracyjnego wymuszano na Żydach — wierzycielach rezygnację z długów, a na Żydach — dłużnikach przyspieszenie płatności. Żydom - kamienicznikom nie płacono czynszu, gdyż „i tak ich wyślą do Palestyny". Kto nie był narodowcem, ten żył pod ustawiczną grozą. Wystarczyło stwierdzić, że za panowania narodowców mięso podrożało lub że program jakiejś akademji nie był należycie ułożony, aby dostać się za to do obozu koncentracyjnego. Wystarczyło, że ktoś oskarżył o takie „przestępstwo", które wcale nie musiało być spełnione. Jeśli któremuś narodowcowi nie spodobał się nos przechodnia, mógł bez skrupułów walić pięścią w ten nos.

Naród jest dobry. Ten sam naród wydał mężów i czyny wielkiej skali. Składał się z ludzi uzdolnionych, mocnych, gotowych do pracy. Ale ich cywilizacja była młoda, nietrudno było nadużyć ich bezkrytyczny idealizm, nietrudno rozdmuchać atawistyczne popędy i pierwotne afekty, tak, aby wyłamały się poprzez cienką powłokę — i to się właśnie stało.

Zewnątrz kraj wyglądał tak samo jak przedtem. Tramwaje i auta jechały ulicami, sklepy, restauracje, teatry, coprawda, przeważnie pod przymusem ale funkcjonowały, gazety miały te same nagłówki, te same odcionki. Lecz od wewnątrz kraj dziczał, psuł się, gnił z dnia na dzień pożerały go kłamstwo i brutalność, życie stawało się cuchnącą szminką.

Wiele osób wcale nie interesowało się sprawami publicznemi. Wierzyli w pozorny spokój dnia powszedniego, w festyny i w manifestacje, które obficie urządzali narodowcy, aby zagłuszyć nędzę chłopów i robotników, obozów koncentracyjnych i obozów pracy. Pozatem ci, którzy zajmowali miejsca opróżnione przez bardziej uzdolnionych, oraz ci, którzy żywili się odpadkami po nowych panach, łudzili pozorami nowego dobrobytu. Rzecz prosta, że nie dotyczyło to większości, było więcej oburzonych, niż zadowolonych. Gdy oddziały lancknechtów ciągnęły ulicą, kryli się we wnękach bram, aby nie być zmuszonymi do kłaniania się, i zagryzali wargi, gdy słyszeli pieśń o krwi żydowskiej, która ma trysnąć z pod noża. Ale musieli milczeć: kogo przyłapano na „przeciwrządowej" rozmowie, stawał przed sędzią.

Nauczono się kłamać w Niemczech. Wiele osób głośno chwaliło narodowców, a przeklinało ich pocichu. Odzież ich była bronzowej barwy narodowców, ale serca — czerwonej barwy ich przeciwników; nazywali się „beefsteak'ami". Partja beefsteak'ów była pokaźniejsza, niż partja Führera.

Lecz głosy ich nie docierały zagranicę, a głos zagranicy nie docierał do nich. W Berlinie - Köpenick znajdowała się kwatera lancknechtów, szczególnie osławiona, gdyż tam „edukowano" aresztowanych w nieludzki sposób. Owa „edukacja" odbywała się w piwnicy, i wtedy jeden z lancknechtów na dziedzińcu puszczał w ruch motocykl, aby warkot motoru zagłuszał jęki i krzyki torturowanych, tudzież odgłosy uderzeń. Ten motor, nakręcony po to, by nie słychać było krzyków — to właśnie był symbol Trzeciej Rzeszy.

Kłamstwem i nonsensem było to, co mocarze państwowi robili i co zostawiali po sobie. Kłamstwem było to co mówili i to co przemilczali. Z kłamstwem na ustach wstawali, z kłamstwem na ustach kładli się spać.

Kłamstwem był ich porządek, kłamstwem ich prawo, kłamstwem ich wyroki, kłamstwem ich język niemiecki, kłamstwem ich wiedza, kłamstwem ich wiara. Kłamstwem był ich nacjonalizm, kłamstwem ich socjalizm, kłamstwem ich etos i ich miłość. Wszystko było kłamstwem, prawdą tylko jedno: ich nienawiść.

Kraj wzdychał — ale zachowywał ład i spokój. Filarami tego porządku było 600.000 lancknechtów, a fundamentami — 100.000 aresztowanych. Kraj niszczał, kraj psuł się: ale ten, kto spacerował po Kurfürstendamme w Berlinie, po Jungferstieg w Hamburgu, po Hohenstrasse w Kolonji — ten nie spostrzegał nic, prócz ładu i porządku.

— — — — — — — — —

Z tych to Niemiec przybyła Anna.

Gustaw stał na peronie w małem prowansalskiem miasteczku Bandol i czekał na nią. Wysiadła z wagonu. Przytyła odrobinę, ale wciąż jeszcze była szczupła, dziewczęca i kobieca zarazem, wysoka, spokojna. Gustaw patrzył z przyjemnością, jak świeży, miły wietrzyk różowił jej policzki. Siadła obok niego uśmiechnięta. Gustaw ujął ją za rękę: ściągnęła rękawiczkę, nie broniła mu dłoni.

Gustaw rad był, że wybrał jako miejsce ich pobytu ten piękny, południowy krajobraz. Brzeg nadmorski to podskakiwał zygzakowato, to zataczał szerokie łuki; niewysokie wzgórza zarysowywały się na horyzoncie matowemi kresami, obsiane szaro- zielonemi drzewami oliwnemi, szaro- zielonemi odłamkami skalnemi, winną latoroślą, pinjami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KOLUMNA TECHNIKI

Woda do picia

Dostarczanie dobrej wody do picia ma na celu zaspokojenie jednej z najelementarniejszych potrzeb człowieka, a w parze z tem postępuje równocześnie skuteczne zwalczanie wszelkiego rodzaju chorób zakaźnych i epidemji, których woda była zawsze najgroźniejszym przenośnikiem. Dlatego nie będzie żadną przesadą, jeśli się powie, że dzisiejsza cywilizacja jest ściśle związana z techniką dostarczania dobrej wody do picia, a cały szereg problemów ochrony zdrowia publicznego dają się rozwiązać tylko w tym stopniu, o ile udaje się dostarczyć wody do picia w dostatecznej ilości i będącej pod względem hygjenicznym bez zarzutu.

Co jest wymogiem dobrej wody do picia? Powinna ona być przedewszystkiem wolna od jakiegokolwiek osadu i zawiesin, dalej winna ona być zupełnie bezbarwna i bez woni, następnie powinna zawierać rozpuszczonych nieco soli mineralnych, gazowego tlenu i dwutlenku węgla. Natomiast niedopuszczalną jest w wodzie do picia zawartość jakichkolwiek mikroorganizmów, lub innych rodzajów świata organicznego, martwych substancyj organicznych lub pochodzenia organicznego.

W naturze, zwłaszcza na nizinach, stosunkowo najtrudniej dają się utrzymać te ostatnie wymogi, tak, że każda woda nizinna zawiera większe lub mniejsze ilości różnych ciał organicznych i żerujących na ich podłożu mikroorganizmów. A więc nie nadające się do bezpośredniego użytku tj. do picia są wody z rzek, strumyków, stawów i innych stojących wód. Wodę t. zw. podskórną czyli gruntową, zwłaszcza w pobliżu siedzib ludzkich, również należy uważać w większości wypadków za nieodpowiednią.

Aby taką naturalną wodę zamienić w zdatną do picia, należy ją poddać wpierw sterylizacji, czyli uwolnić ją od wszelkich zanieczyszczeń organicznych. W zakładach wodociągowych sterylizacja odbywa się przy pomocy filtrów z grubej warstwy piasku i żwiru. Filtry te działają w ten sposób, że drobne pory zawarte między ziarnami piasku zwężają się jeszcze bardziej podczas samej filtracji i stają się w ten sposób zupełnie nieprzepuszczalne dla wszelkich drobnoustrojów, infusoryj i martwych zanieczyszczeń, tak, że woda uchodząca z takich filtrów może istotnie uchodzić za prawie zupełnie oczyszczoną.

Dziś można śmiało powiedzieć, że znaczna poprawa stosunków zdrowotnych naszych większych środowisk miejskich jest w dużej mierze do zawdzięczenia właśnie tym filtrom. Ten rodzaj jednak sterylizowania wody, choć w zasadzie bardzo prosty, wymaga wszelako kosztownych aparatów i wielkich urządzeń, jakoteż fachowej obsługi, na co oczywiście pozwolić sobie mogą tylko zakłady wodociągowe większych siedzib, dlatego mimo wszystko dalekie są one od rozwiązania całkowitego problemu dostarczania zdrowej wody dla całej ludności danego kraju, na którą składają się wszak i małe miasteczka, wsie i różne drobne osiedla.

W ten sposób powstała idea **filtrów domowych**, tj. takich urządzeń sterylizujących wodę, które dzięki swoim małym wymiaron i prostego urządzenia, każdy mógłby zainstalować u siebie wprost do kurka od zbiornika wodnego. Najbardziej wprowadzone typy tych filtrów znane są w postaci niewielkich cylindrów z niepolewanej, a zatem porowatej porcelany (filtry Pukalla, Pasteura itp.). Wodę do sterylizowania przepuszcza się przez porowate ściany tych cylindrów, które miałyby zatrzymywać wszelkie zanieczyszczenia i mikroby. Filtry te nie spełniły jednak bynajmniej pokładanych w nich nadzieji. Raz dlatego, że przepuszczają dużą część drobnoustrojów, a powtóre, że akumulując w swoich porach zanieczyszczenia, stawały się zczasem same źródłem zakażenia wody.

Nowością z tego powodu zasługującą na zainteresowanie się nią ogółu, są obecnie t. zw. **filtry katadynowe**. Ich częścią istotną jest **srebro kolloidalne**, czyli srebro metaliczne w postaci rozpuszczającej się w minimalnej ilości w wodzie. Warstwa takiego srebra zawarta w jakiejkolwiek masie porowatej, filtrującej, posiada zdumiewające własności. Jak wykazały bowiem najnowsze badania naukowe, już niezwykle drobna zawartość srebra kolloidalnego, jaka rozpuszcza się w wodzie (stutysięczne części grama w 1 litrze wody), zabija bezwzględnie wszelkie żyjące w niej drobnoustroje jakoteż ich zarodki. Wyższość zatem filtrów katadynowych polega w pierwszej linji na tem, że działanie ich nie ogranicza się tylko do mechanicznego usuwania obcych ciał, które przy dawnych filtrach domowych, i tak zawodzi, lecz że niszczą one wraz z zarodkami wszelkie mikroorganizmy. Drugą zaś niezwykłą zaletą tych filtrów jest trwałość sterylizowania, gdyż woda raz katadynowana, tj., która przeszła przez filter katadynowy, jest jeszcze potem dłuższy czas niedostępną jakiemukolwiek zakażeniu z zewnątrz, stoi to oczywiście w związku z zawartością minimalnie rozpuszczonego w niej srebra, które działa nadal sterylizująco.

Woda katadynowana posiadając konserwujące własności, może być przeto z dobrym skutkiem używana dla przechowywania artykułów spożywczych (n. p. jaj), chroniąc je od zepsucia.

Filtry katadynowe są już na Zachodzie dość rozpowszechnione, stały się tam poniekąd nawet artykułem masowego zbytu. Prócz bowiem ich własności sterylizacyjnych są one niezmiernie łatwe do zastosowania i po przystępnej cenie. Wystarczy filter taki wielkości małej puszki metalowej wkręcić do kurka jakiegokolwiek zbiornika wodnego, by otrzymać w bieżącym strumieniu doskonale sterylizowaną wodę.

Inż. Jakób Rosenblatt

Autobusy na szynach

Wielka francuska fąryka opon gumowych Michelin, przystąpiła do realizowania niecodziennego wynalazku.

Chodzi tu o autobus na szynach, który w zasadzie ma być czemś pokrewnem do „Zeppelinu na szynach", choć od niego znacznie mniej skomplikowany. Cała jego tajemnica tkwi w konstrukcji specjalnycł opon gumowych. Mianowicie, aby nadać autobusowi takiemu dostateczne oparcie u podstawy, było jasnem, że należało zatrzymać u jego kół formę i profil jak przy wagonach kolejowych.

A więc wewnętrzna krawędź żelazna obemuje i u tych kół brzeg wewnętrzny szyny tylko, że obwód ich nie jest już żelazny lecz otoczony oponą gumową. Przekrój tych opon nie jest też jak zwykle owalny, lecz cworokątny i posiada zwyczajną już dętk powietrzną, którą należy napompować. Masa gumowa, z której sporządza się te opony jest specjalnie przyrządzoną i posiada szczególnie wysoką twardość i grubość, dętki natomiast są stosunkowo węższe, albowiem między oponą a dętką leży jeszcze wkładka drewniana. Skład chemiczny gumy tych opon jest naturalnie tajemnicą firmy. Dzięki tym wszystkim zabiegom, nie zachodzi obawa, by w razie ujścia powietrza z dętki, mogło nastąpić wyskoczenie kół z szyn, albowiem opony te w takim wypadku poddają się ciężarowi wozu w stopniu tylko nieznacznym, tak, że autobus w tym stanie może jechać bezpiecznie nawet całe kilometry.

Autobusem na szynach można osiągnąć szybkości analogiczne jak przy automobilach na autostradzie. Sunie on naprzód jak po dywanie, cicho, łagodnie, bez żadnych wstrząsów i uderzeń. Zupełny brak stukania przyczyni się niewątpliwie, prócz wygody i przyjemności dla podróżujących, również do znacznie lepszego konserwowania pojazdów, a w konsekwencji i potanienia podróży.

„Zeppelin na szynach" — plagjatem?

„Zeppelin na szynach", którym Niemcy dzisiejsze tak bardzo się szczycą, okazuje się nie być wcale oryginalnym wynalazkiem Niemca Krukenberga. Jeden z profesorów szwajcarskich, Wiesinger, wytoczył mianowicie proces Kruckenbergowi o podstępne przywłaszczenie sobie jego wynalazku „sterowca na szynach", nad którym sam pracował kilkanaście lat Z przebiegu procesu wyszło na jaw, że jeszcze w r. 1923 zwrócił się prof. politechniki zuryskiej, Wiesinger, do firmy Schütte—Lanz, zakładów budowy sterowców powietrznych w Mannheim, z propozycją, by nabyła jego wynalazek, tyczący się budowy sterowca na szynach. Dyrektor firmy, Kruckenberg, pod pozorem chęci przeprowadzenia transakcji nabycia wynalazku, wydobył od profesora wszystkie plany i obliczenia konstrukcyjne, a po zapoznaniu się z niemi, zwrócił je wynalazcy, jako rzekomo dla firmy nieaktualne. Po ośmiu dopiero latach Kruckenberg bez wiedzy wynalazcy zorganizował odrębne przedsiębiorstwo, które za cel postawiło sobie eksploatację wynalazku, w szczegółach i opracowaniu identyczne z przedstawionemi w swoim czasie przez prof. Wiesingera planami, lecz oczywiście już pod marką Kruckenberga. Z uwagi na wielkie znaczenie, jakie przypisuje się temu wynalazkowi, proces ten i jego tło wzbudziły zrozumiałe poruszenie w świecie naukowym i technicznym.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Trucizna czy lekarstwo?

Podstawy homeopatji

Tajemnicza i zgubna siła, tkwiąca w truciznach, już od dawien dawna zaprzątywała uwagę uczonych i lekarzy. Słynny Galenus, żyjący w II. wieku po Chrystusie w Rzymie, znał tajemnicze działanie różnych trucizn i on to wypowiedział zdanie: „Silne trucizny są zarazem silnemi lekarstwami.“ To na pierwszy rzut oka paradoksalne zdanie kryje w sobie jednak głęboką prawdę. Praktyka bowiem w niezliczonych wypadkach stwierdziła słuszność tezy Galenusa.

A więc n. p. kwas solny w małych dawkach i w stanie rozrzedzonym jest lekarstwem na pewne choroby żołądkowe, uzupełniając u danego osobnika braki w wydzielaniu kwasu żołądkowego, — natomiast w skoncentrowanych ilościach jest silną trucizną, działającą niszcząco na błony śluzowe, nawet na tę samą błonę śluzową żołądka. Czyli, że pojęcia: trucizna i środek leczniczy są w medycynie pojęciami względnemi; następstwa zażycia pewnej trucizny zależą nie tylko od jej chemicznych właściwości, lecz również i od intensywności jej zadziałania, a raczej zastosowania. Nawet to, co samo w sobie jest nietrujące, może w pewnych warunkach działać jako trucizna. Jeśliby np. pili nawet w niedużych ilościach ocet, to spowodowałoby to w swych następstwach bardzo niebezpieczny rozkład soków w organiźmie czyli t. zw. dyskrazję.

Jeśli naturalne siły ochronne, zmobilizowane w organizmie po wprowadzeniu doń trutki (a każdy organizm, jak wiadomo, rozporządza takiemi siłami ochronnemi) nie wystarczają, aby ochronić komórki i zapewnić im normalne funkcjonowanie — wówczas mówimy o rozkładczem działaniu wprowadzonej do ciała trucizny. To zdolność oporu, czyli, jak mówimy, odporność jest u różnych organizmów różna. Znana jest n. p. odporność jeża na ukąszenie wężów, których trucizna absolutnie zabija człowieka. Kury i gołębie są np. zupełnie odporne na silne dawki opium, które z całą stanowczością uśmierciłyby silnego mężczyznę. Krowy bez szkody zjadają liście szaleju, a szpaki nasiona tej rośliny, będącej wybitną trucizną; kos spożywa wilcze jagody, a człowiek, któryby to samo uczynił, niechybnie padłby ofiarą. Z drugiej strony pewne trucizny, jak np. kofeina czy też naparstnica (digitalis), są lekarstwami, które działają pobudzająco na serce. Ludzie chorzy na osłabienie mięśnia sercowego, otrzymują te trucizny jako lekarstwo, które przywraca równowagę w zaburzeniach akcji serca.

Czasem zwykły przypadek odkrywa związki, zachodzące między trującą a leczniczą siłą pewnych roślin, czy minerałów. I tak np. spostrzeżeniom pasterzy zawdzięczamy znajomość działania rośliny, zwanej „rosiczką“ (drosera); spostrzegli oni, że zdrowe owce, napasłszy się na łące tą rośliną, zapadają na silne ataki kaszlu, natomiast chore, kaszlące owce zdrowieją, gdy do ich paszy domiesza się nieco tej rośliny. Naukowo stwierdzono, że to samo działanie występuje również i u człowieka; to też preparaty „drosery“ stały się bardzo skutecznem lekarstwem na kaszel.

Podobnie ma się rzecz i z działaniem nalewki jodowej czyli jodyny. Istnieje w homeopatji zasada: similia similibus curantur (rzeczy podobne leczy się rzeczami podobnemi). Zasada ta tyczy się również i działania jodu. Katar doskonale leczy się przy pomocy jednej lub dwu kropel nalewki jodowej w szklance wody; natomiast właśnie z pomocą większej ilości tej nalewki można u zdrowego człowieka wywołać wszelkie objawy kataru. W dzisiejszej wiedzy lekarskiej ta zasada „similia similibus curantur“ święci również prawdziwe triumfy w stosowaniu szczepień ochronnych.

„Biogenetyczna zasada“, stanowiąca kardynalną zasadę homeopatji, a przyjmująca się również coraz bardziej i w nowoczesnej wiedzy lekarskiej, głosi, że podniety, uzyskiwane przez homeopatyczne dawki trucizn, działają ożywczo na organizm- natomiast podniety te same, uzyskiwane przez silne dawki, działają paraliżująco lub nawet rozkładczo. A więc n. p. eter, preparaty opium, alkohol itd. w małych ilościach ożywiają system nerwowy, w wielkich ilościach paraliżują go. Na bakterje działają słabe roztwory arszenikowe w ten sposób, że pobudzają ich rozrost; natomiast te same roztwory, ale w dziesięciokrotnie silniejszych dawkach, zabijają bakterje, są zatem środkami dezynfekcyjnemi. Najskuteczniejszy składnik wilczej jagody, t. zw. atropina, podniecа, zażyta w ilości 1 miligrama, system nerwowy; natomiast w stosowanem rozcieńczeniu działa wprost przeciwnie jako środek uspakajający.

Te fakty, naukowo stwierdzone, skierowują medycynę na nowe tory pozwalając na zużytkowanie sił leczniczych, tkwiących w truciznach.

Nowy sposób leczenia chorób serca

Z Rosji donoszą o wynalezieniu przez odeskiego profesora Schwarzmanna nowego środka przeciw niedomaganiom serca, który rzekomo uwalniać ma pacjenta od wszelkich bólów i przykrości, z cierpieniami temi związanych. Wiadomość ta, opierająca się na nowoczesnej nauce o hormonach, jest tem wiarogodniejsza, że i w Europie Zachodniej i Środkowej czyni się już od lat kilku próby w tym samym kierunku i z takim samym, dodatnim skutkiem.

Dr. Schwarzman twierdzi mianowicie, że bardzo rozpowszechniona choroba serca, t. zw. angina pectoris, powodująca nieznośne bóle i skurcze, spowodowana jest brakiem w mięśniu sercowym hormonu, wydzielanego przez inne mięśnie podłużnie prążkowane. Wprawdzie żadne badania mikroskopijne nie dowiodły dotychczas, by mięśnie takie miały charakter gruczołów o zdolności wydzielania wewnętrznego, — jednakże nauka nowoczesna stoi na stanowisku, że właściwie wszystkie narządy żywego organizmu są pod pewnym względem gruczołami, wydzielają bowiem niektóre substancje, które służą mu jako bodziec i regulator. I tak mózg wydziela hormon, pobudzający i regulujący czynność zwojów mózgowych; hormon żołądka ułatwia i reguluje trawienie i t. p. Na tej zasadzie zresztą opiera się najnowsza dziedzina medycyny t. zn. „organoterapja“, która stosowana była już w lecznictwie starożytnem i średniowiecznem, a która wyrażała się słowami: similia similibus curantur. Rzecz prosta, że dawni lekarze stosowali tę zasadę bez żadnego usprawiedliwienia naukowego, poprostu dla tradycji.

Być może zatem, że i teorja Dra Schwarzmanna okaże się trafną. Sowiecki uczony daje nam jednak coś więcej, niż teorję, twierdzi bowiem, że znalazł naprawdę hormon, który zastrzyknięty choremu na anginę pectoris, sprowadza natychmiastową ulgę, a nawet trwałe wyleczenie z choroby. Jak zaznaczyliśmy wyżej, podobne próby w medycynie europejskiej dają podobne rezultaty.

p. w.

Odpowiedzi redakcji

NIEZDECYDOWANA X. X.: Trudno na pytanie to odpowiedzieć, nie znając dokładnie stanu zdrowia Pani. Na wszelki wypadek wydaje się nam bardziej wskazany wyjazd do wspomnianego uzdrowiska, niźli wyjazd z tłumną, niespokojną i denerwującą wycieczką.

ŻEGIESTÓW: Żegiestów ma szczawy żelaziste i pod tym względem ma podobne wskazania, jak Krynica. A więc leczy się tam choroby krwi, zołzy, nerwice, schorzenia przemiany materji i choroby kobiece. Pozatem jednak i choroby przewodu pokarmowego, narządu krążenia, nerek i pęcherza. Wreszcie wczesna hypertonia (podniesione ciśnienie krwi) i miażdżyca tętnic.

NIEUŚWIADOMIONA LULILA: 1) Domniemane objawy wystąpić mogą nawet w pierwszym miesiącu; najczęściej jednak w drugim miesiącu. 2) Próba, dokonana przy pomocy moczu ciężarnej wykazuje ciążę z całą pewnością już w pierwszym tygodniu ciąży. 3) Dużo przebywać na świeżem powietrzu. Codziennie, regularne krótkie spacery, ale nie pod górę. Raz lub dwa razy w tygodniu kąpiel o temperaturze 35 stopni Celsiusza. Zimne kąpiele, gorące nasiadówki i kąpiele nóg wzbronione. 4) Lepiej odroczyć ten zabieg.

ZMARTWIONA BEZ GRANIC. 1) Żylaki mogą spowodować takie objawy, ale czy w danym wypadku one są przyczyną, o tem można zadecydować tylko po naocznem zbadaniu. 2) Powtórzenie zastrzyków nie jest szkodliwe. 3) Nie, noga nie staje się przez to słabsza. 4) To zależy tylko od uznania lekarza. 5) Kąpiele nic tu nie pomogą. 6) I owszem, w czasie ciąży stan ten ulec może znacznemu pogorszeniu. 7) Leczenie wstrzykiwaniami dożylnemi doprowadzić może do zupełnego zniknięcia. 8) I owszem, mogą istnieć i inne przyczyny tych dolegliwości; w pierwszym rzędzie stwierdzić należy, czy przyczyną nie jest tzw. płaska stopa? 9) Nie zaszkodzą, ale i nie pomogą zapewne.

AS, ŁAŃCUT: Literatura na ten temat jest bardzo rozległa i ściśle fachowa. Sądzimy, że rozsądniej będzie zasięgnąć porady neurologa lub ginekologa.

* * *

W ciągu miesiąca lipca, wskutek urlopu naszego referenta lekarskiego, dział „Lekarz Domowy“ ukazywać się nie będzie.

Następny dodatek „Lekarz Domowy“ ukaże się więc z początkiem sierpnia br.

BOJKOTUJCIE FILMY Z HITLEROWSKICH NIEMIEC!

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Pierwszy Polak w „Tour de France“

Dnia 3 lipca rozpoczynają się największe kolarskie wyścigi świata: Tour de France — prowadzące przez całą Francję. Trasa — niezwykle ciężka — wynosi 4.300 km. Powyżej — kilku głównych uczestników wyścigów: na górze na lewo Carnado (Hiszpanja), obok Magne (Francja), na dole od lewej: Busc (Niem.), Speicher (Fr.) i Thierbach (Niem.).

Pragnąc utrzymać kontakt i roztoczyć opiekę nad licznymi kolarzami mieszkającymi stale zagranicą i tam startującymi, zarząd PZTK przeprowadził w międzynarodowej federacji kolarskiej swój postulat, że obywatele polscy, chociaż należą do miejscowych klubów zagranicznych otrzymują licencje polskie.

Takich licencji zarząd PZTK wydał w roku bieżącym już około 150 i dodać trzeba, że udział Polaków przeważnie w kolarstwie Francji i Belgji jest nietylko liczny, ale i wyniki sportowe uzyskiwane przez naszych emigrantów wcale niezłe.

Szczególnie często spotykało się wśród zwycięzców nazwisko Andrzeja Krajewskiego mieszkańca Bourges we Francji. W roku ubiegłym wygrał Krajewski „Grand Prix Civa“ w Metzu, jadąc na dystansie 180 klm. z przeciętną 37,25 klm. na godzinę. W roku bieżącym zajął Krajewski pierwsze miejsce „Circuit du Morbillant“ na przestrzeni 300 klm.

Wybitne te sukcesy zwróciły na Krajewskiego uwagę firmy „Peugot- Dunlop“, która zgłosiła go do najtrudniejszego wyścigu świata „Tour de France“, rozpoczynającego się 3 lipca, w kategorji zawodowców, gdzie mierzyć będzie swe siły z największymi asami kolarstwa światowego.

PZTK wydał Krajewskiemu licencję zawodową. Krajewski będzie pierwszym Polakiem biorącym udział w tej gigantycznej imprezie. Na sukces jego nie można jednak niestety liczyć.



„Tour de France“

Uczmy się pływać!

Ostatnie lata przyniosły poważne zmiany w kierunku zainteresowań sportowych szerokich mas. Z biernych „kibiców“ poczęły się z czasami wytwarzać pozytywni sportowcy, tworząc — w znaczeniu wychowania fizycznego — cenny materjał, wnoszący szeroki dech sportowy w społeczeństwo.

Z przyjemnością też należy stwierdzić, że największem zainteresowaniem cieszą się sporty wodne, syntetyzujące w sobie podstawowe elementy wychowania fizycznego. — Rozległe wody Polski upstrzone są barwnymi kajakami, docierającymi w odległe, głuche dotychczas pojerzezia polskie. Swojsko brzmią dziś nazwy dalekich na północy Polski leżących jezior: Pociech, Niedrowo, Drywiaty, Bojso. Blizkimi stały się szlaki Dźwiny, Skawy, Dniestru, Bzury, Naroczy i Wilgi. Daleko poza Polskę, na Warnę, przez Morze Czarne sunęły gumowe czółna kajakowców.

Młody ten sport po wielokroć zwraca czynione weń wkłady, odrywa od zakurzonej niedzieli miejskiej, wprowadzając w przestrzeń skąpaną w czystem słońcu i miłej zamiejskiej zieleni. Ważnem w nim jest również — a może przedewszystkiem — to, że sport ten przekonał wszystkich, nawet owe tak niedostępne twierdze władz rodzicielskich. Ileż to młodych, wyposażonych w pełny sprzęt wodny wędruje niedzielami w górę rzeki.

W sporcie kajakowym tkwi jednak jedno niebezpieczeństwo. Jako masowy porwał on wielu nieposiadających należytego przygotowania. Podstawą każdego sportu, uprawianego na wodzie, jest pływactwo. Częste notatki o wypadkach zatonięcia ostrzegają o ryzyku istniejącem dla niepływających. — Lekkomyślność jednak i liczenie się ze szczęśliwym trafem wyprowadza ciągle nanowo ludzi na wodę.

Trudno zgłębić przyczynę tej lekkomyślności. Ogromna łatwość nauki pływania oraz duża przyjemność, zawarta w tym sporcie, winny poprzez basen pływacki prowadzić na szeroką wodę. Jest jednak niestety inaczej. Jak zazwyczaj, gdy chodzi o sprawy organizacyjne, tak i w tym wypadku zmuszeni jesteśmy powołać się na przykład zagranicy.

Tam stwierdzono dawno, że zadużo jest przestrzeni wodnych, aby nawet nie chcąc, nie znaleźć się od czasu do czasu w sytuacji, w której znajomość pływania jest często jedyną drogą wyjścia. Cóż dopiero w okresie, kiedy wszystko ciągnie ku wodzie, kiedy woda daje największe atuty sportowe i najwyższe emocje. Oceniwszy wartość sportu pływackiego, ujęto zagranicą konieczność znajomości pływania w formę dekretu, włączając go w plan nauki szkolnej. Trudno też dzisiaj spotkać tam człowieka, któryby w razie potrzeby nie skoczył odważnie do wody.

U nas jest niestety inaczej i to tak bardzo różnie aniżeli u naszych sąsiadów z zachodu, że sprawa ta wymaga szybkiego i zdecydowanego rozwiązania. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń w klubach i sekcjach, na podstawie codziennych obserwacji wodnych, można śmiało bez obawy mijania się z prawdą określić ilość umiejących pływać na 30 proc. z pośród kajakowców i plażowiczów.

W społeczeństwie żydowskiem powyższy czynnik procentowy jest jeszcze mniejszy, mimo bardzo poważnej aktywności sportowej młodzieży. Sekcje pływackie żydowskich organizacyj sportowych w Polsce zrobiły wiele dla usunięcia istniejącego stanu rzeczy. Wychowały falangi ludzi — i to w najrozmaitszym często nawet dość zaawansowanym wieku — na pływaków, dających sobie doskonale radę w niebezpieczeństwie. Stworzyły jak Makkabi krakowska — czołową drużynę piłki nożnej, dzierżącej przez ośm lat tytuł mistrza Polski, wysłały szereg pierwszorzędnych zawodników na baseny. To jednak zaledwie w części usunęło zło, istniejące w samem społeczeństwie.

Zrozumienie ważności nauki pływania winno i musi zaistnieć samo wśród ludzi, musi stać się ich wielkim niepokojem. Nietrudno zresztą chyba pojąć rodzicom, których dzieci rwą się nad wodę, że przedewszystkiem na nich ciąży odpowiedzialność za ewentualności, wynikające z zaniedbania nauki pływania. Nietrudno zrozumieć starszym, wybierającym się na przejażdżkę kajakiem, że niewiele potrzeba, aby wąska łódź nakryła jej pasażerów — czasami przejazd skromnego statku może stać się tego przyczyną — a wtedy zapóźno wołać o ratunek.

I nietrudno też nauczyć się pływania. Po całej Polsce rozsiane są kluby, posiadające kwalifikowane ku temu siły. Sekcja pływacka Makkabi krakowskiej, zabierająca niejednokrotnie głos w mistrzostwach pływackich Polski, posiada doskonale przygotowane warunki dla nauki pływania. Instruktorzy tej Sekcji to znane w Polsce nazwiska pływaków i waterpolistów. Stworzony przez Makkabi Kraków ośrodek pływacki daje swymi dotychczasowymi wynikami pełne gwarancje należytego przeszkolenia.

A jest to sprawa pierwszorzędnego znaczenia. Częstym błędem, popełnianym przez instruktorów pływackich, był fakt wypuszczania na wodę ludzi, którzy we własnem pojęciu może opanowali wodę, lecz znalazłszy się w trudniejszej sytuacji, tracili panowanie nad sobą.

W Sekcji pływackiej Makkabi odpada również ważny często argument braku pieniędzy na opłatę kursu. Tegoroczne, w zrozumieniu ogromnej ważności tej gałęzi sportu — specjalnie niskie opłaty — udostępniają wszystkim chętnym korzystanie z kursu. — Społeczeństwo i młodzież winny wykorzystać istniejące możliwości. A wówczas często dzisiaj kroniki wypadków wodnych zupełnie znikną ze szpalt dzienników.

A. Z.

Ruch niepokonanym leaderem ligowym

Pogrom Pogoni lwowskiej na własnym terenie. — Cracovia viceleaderem. — Legja wyprzedza Wisłę i Garbarnię.

(hl.) Było do przewidzenia, że po ciężkim acz sukcesowym meczu z Garbarnią w ubiegły piątek i po całonocnej podróży stanie Pogoń do najpoważniejszego spotkania z niepokonanym dotychczas leaderem Ruchem shandicapowana kondycyjnie, mimo własnego terenu. I rzeczywiście klęskę 5:1 należy uważać poprostu za pogrom. Zepchnęła ona Lwowiaków z drugiego aż na czwarte miejsce. Stanowisko wiceleadera zajęła szczęśliwie Cracovia, której udało się zdobyć jeden punkt z onegdajszym zwycięzcą Wisły w Warszawie. Legja wojskowa ma do zaznaczenia wielki sukces, zdołała bowiem wygrać z Wisłą i zremisować z Cracovą. Dzięki temu wywindowała się z dołu tabeli na piąte miejsce przed Wisłę i Garbarnię Tak samo trzy punkty Warty poznańskiej utrzymały ją na ósmem miejscu. Wogóle ostatnie zawody spowodowały tylko zmiany w I połowie tabeli, podczas gdy II połowa od 7-mego miejsca pozostała bez zmiany.

WYNIKI LIGOWE.

Kraków: Garbarnia—Warta 2:2.
Warszawa: Cracovia—Legja 0:0.
Lwów: Ruch—Pogoń 5:1.

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	9	16	43:13
2) Cracovia	10	13	19:16
3) Ł. K. S.	9	12	15:12
4) Pogoń	10	12	20:18
5) Legja	10	11	13:11
6) Wisła	10	10	20:15
7) Garbarnia	9	10	20:16
8) Warta	11	10	24:20
9) Polonja	9	9	9:10
10) Podgórze	11	5	15:35
11) Warszawianka	9	5	7:24
12) Strzelec	9	3	9:23

Warta poznańska wynosi z Krakowa trzy punkty

Garbarnia—Warta 2:2 (1:1).

Z dwóch meczy w Krakowie w ciągu trzech dni wynieść trzy punkty i odjechać niepokonanym — to nielada sukces Udał się ten rzut Warcie poznańskiej i może ona z niego być zadowolona, gdyż był to bardzo szczęśliwy przypadek. Inna rzecz, że Poznaniacy przeszli już tamtegoroczny okres kryzysowy i przedstawiają obecnie znowu zgrany, przeciętny ligowy zespół piłkarski. Szczególnie linja napadu demonstruje pod kierunkiem Scherfkego stylowy półgórny system, który można oglądać. Ale oczywiście nie jest to jeszcze Warta w swej dawnej mistrzowskiej formie z wyszkolonym futballem trenerów węgierskich.

Garbarnia stanęła bez Konkiewicza w obronie i Maurera w ataku. Taktyka defenzywna była z tego powodu osłabiona, natomiast prawa strona ataku przez wstawienie Skóry wiele zyskała na ruchliwości i rozumniejszej kombinacji. Za to Pazurek I. okazał zawstydzającą formę, która wątpliwą winna uczynić jego reprezentacyjną pozycję na meczu wtorkowym Krakowa z Vienną. Tank Garbarni przesadził w braku zaufania do swych słabych sąsiadów, a jego nieustanne starania egoistyczne i jazda bezcelowa wszerz, niweczyły wszelką ciągłość akcyj ofenzywnych i marnowały istniejące możliwości. Wogóle zauważć należy, że Krakowianie mogli utrzymać wynik zwycięski i niepotrzebnie pozwolili Warcie na wyrównanie tuż pod koniec meczu. Inna rzecz, że wedle przebiegu i umiejętności remis był najodpowiedniejszym rezultatem zawodów.

Warta wykazuje odrazu pewną wyższość techniczno-taktyczną, oraz lepszy poziom zespołowy, podczas gdy Garbarnia gra raczej defenzywnie i niepewnie. Toteż już w 7-mej min. nowy zwinny i technicznie dobry lewy łącznik Warty, Schwarc, uzyskuje prowadzenie ze strzału ostrego w róg. powoli gra się wyrównuje dzięki ambicji gospodarzy i po odbitym strzale Pazurka dobija najsłabszy gracz Polus, wyrównując na 1:1.

Po przerwie przewagę ma raczej Garbarnia, która zmusza gości do defenzywy. Mimo to obie strony nie wykorzystują niektórych szans, szczególnie Scherfke i Kniola spartaczyli solowe przeboje w nieuchronnych sytuacjach. Większe szczęście ma Garbarnia, która w 36-tej min. przez Skórę pod wyższa na 2:1 i zdaje się, że utrzyma zwycięstwo i dwa punkty. Ale niestety niezauważony przez sędziego wyraźny spalony Nowackiego umożliwił Poznańczkom zasłużone wyrównanie w 43-ciej minucie. **(hl.).**

Mistrzostwa piłkarskie kl. A.

MAKKABI — ZWIERZYNIECKI 1:1 (1:0)

Zawody powyższe rozegrano na ciężkim i porośniętym kępami boisku Legji. Makkabi, która wystąpiła w osłabionym składzie, nie wykorzystała wielu dogodnych sytuacyj podbramkowych, mogących jej zapewnić zwycięstwo. Prowadzenie uzyskał Reder w pierwszej minucie gry. Zwierzyniecki wyrównał przez Pamułę dopiero na kwadrans przed końcem. Silny upał i kiepskie boisko uniemożliwiało normalne prowadzenie gry. Sędziował wzorowo p Heitner. Publiczności bardzo dużo.

Krowodrza—Grzegórzki 2:0 (!?)
Wawel—Olsza 3:1

CRACOVIA Ib. — KORONA 4:1.

Zawody o puhar K. O. Z. P. N-u, przerwane po przerwie, wskutek zdekompletowania Korony.

MISTRZOSTWA KL. B.

Siła—Jutrzenka 8:0
Patria—Czarni 3:3

Mecz przerwany z powodu pobicia sędziego przez gracza Czarnych.

Nadwiślan—Hakadur 7:0
Unja—Polonja 3:1

Wobec powyższych wyników prowadzi w kl. B. Unja przed Z. F. G. i Nadwiślanem.

JĘDRZEJOWSKA PRZEGRYWA WE WIMBLEDONIE Z PALFREY.

POLSCY TENNISIŚCI JUŻ WYELIMINOWANI.

Mecz tennisowy między polską mistrzynią **Jędrzejowską**, a Amerykanką **Palfrey**, przegrała Polka po słabej nierównomiernej grze w 2 setach 6:2, 6:2 i odpadła wogóle od wszelkich rozgrywek, przegrała bowiem także poprzednio mixdouble i double pań.

Z innych wyników wymieniamy: **Austin pokonał Hechta 6:3, 6:1, 6:2, Stoeffen** — Leea, **Wood** — Jonesa, **Crawford** — Japończyka Jamagishi, **Perry** — Quista, **Cirby** — **Cramma,** Shields — Boussusa, Lott — Hopmana. — W singlu pań zwyciężyły i przeszły do dalszych rund **Palfrey, Round, Jakobs, Payot, Scriven, Hartigan.**

MITROPACUP.

FTC (Budapeszt) zwyciężył pogromcę włoskiej Ambrosiany SK. Kladno w wysokim stosunku 6:0 (3:0) w Budapeszcie, wobec 15.000 widzów.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE KRAKOWA.

W sobotę i niedzielę odbyły się na pływalni parku krakowskiego rozgrywki pływackie o mistrzostwo klasy A, B i C Krakowa przy udziale zawodników i zawodniczek klubów Cracovia, YMCA i Makkabi. Biegi sprinterskie dały narazie prowadzenie Cracovii, przed YMCA i Makkabi. Dłuższe biegi zostaną rozegrane w nadchodzący wtorek i wtedy zostanie ustalona przy uwzględnieniu meczów waterpolowych ostateczna punktacja.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE, na torze Gracovii, nieodbyły się z powodu poprzedzającego silnego deszczu, który uczynił tor niezdatny do przeprowadzenia zawodów.

VIENNA—KRAKÓW

Spotkanie Krakowa z Vienną oczekiwane jest z niebywałem dotąd zainteresowaniem. Drużyna Krakowska zmusi zawodowców wiedeńskich do pełnego wysiłku, a wówczas gra osiągnie niewątpliwie poziom godny najlepszej klasy piłkarskiej.

Goście zdają sobie sprawę z powagi zadania, jakie ich czeka w Krakowie i dlatego zgłosili do Krakowa pełny skład, w którym wszyscy zawodnicy są członkami reprezentacji Austrji. Spotkanie odbędzie się we wtorek o godz. 18-tej na boisku Cracovii."

Debiut przyszłych asów...



Podczas jednej z zabaw dziecięcych w Londynie urządzono bieg na 30 m. dla dziewczynek niżej lat pięciu.

DWA NOWE DOMY KOLONIJNE „TOZ'U“.

W tych dniach nastąpiło otwarcie dwóch nowych domów kolonijnych „Toz'u, w Brzuchowicach pod Lwowem i w Nahuczachach pod Przemyślem. — Obydwa domy zostały wybudowane staraniem miejscowych oddziałów „Toz'u“ z funduszów zebranych wśród miejscowego społeczeństwa żydowskiego. Kolonje, w których jest miejsca dla 250 dzieci, przeznaczone są dla ubogiej dziatwy żydowskiej ze Lwowa i Przemyśla.

DO ZARZĄDÓW SZPITALI ŻYDOWSKICH.

Komitet Szpitalny przy TOZ'ie, przystępując obenie do szerszej akcji niesienia pomocy materjalnej, prawnej i organizacyjnej szpitalom żydowskim, zwraca się za pośrednictwem ŻAT-nej do zarządów szpitali żydowskich w kraju z prośbą o nawiązanie bliższego kontaktu z Komitetem w celu umożliwienia mu poinformowania szpitali o uchwałach ostatniego plenarnego posiedzenia Komitetu i o zamierzonych planach i projektach w dziedzinie akcji organizacyjnej wśród szpitali dla celów samopomocy. Adres Komitetu: TOZ, Komitet Szpitalny, Warszawa, Gęsia 43.

PRASA NIEMIECKA O TRAGICZNIE ZMARŁYM MAKSIE PALLENBERGU.

Berlin (ŻAT). Większość pism niemieckich zamieściła wiadomość o tragicznej śmierci Maksa Pallenberga bez przytoczenia oceny jego osobistości jako człowieka i artysty. Krótkie przychylne nekrologi zamieściły tylko „Berliner Tageblatt“ i „Frankfurter Ztg.“.

Natomiast „Berliner Lokalanzeigor“, „Deutsche Ztg“ i „Angriff“ skorzystały ze sposobności, by zaatakować osobistość Pallenberga i by stwierdzić, że „w nowych Niemczech niema miejsca dla aktorów jego typu“.

* * *

Praga. (ŻAT). Zwłoki tragicznie zmarłego Maksa Pallenberga zostały przewiezione do jego miasta rodzinnego, Wiednia, gdzie zostały pochowane. — Zwłoki drugiej ofiary katastrofy lotniczej, członka zarządu gminy żydowskiej w Helsingforsie, Mojżesza Skurnika, zostały przewiezione do Helsingforsu.

Oficjalny komunikat o rozstrzelaniu Roehma

Berlin 1. 7. (R). Niemieckie biuro informacyjne donosi urzędowo:

Byłemu szefowi sztabu S. A. Roehmowi dano sposobność do wyciągnięcia ze swej zdrady konsekwencji.

Ponieważ tego nie uczynił ZOSTAŁ ROZSTRZELANY.

Pogłoski o rozstrzelaniu Schachta

Berlin, 1. 7. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Rozpowszechniane zagranicą pogłoski, według których prezydent Banku Rzeszy Schacht i premjer saski von Killinger zostali rozstrzelani, są zmyślone. Pełnią oni nadal swą służbę.

Demonstracje we Wrocławiu

Wrocław, 1. 7. (PAT). W związku z zastrzeleniem prezydenta policji oraz szefa S. A. prowincji śląskiej E. Heinesa w nocy z soboty na niedzielę miały miejsce manifestacje uliczne połączone z aresztowaniem szeregu osób cywilnych i członków S. A. Aresztowani nie stawiali oporu, wznosząc okrzyki na cześć Hitlera.

Bracia Adamowicze lecą do Warszawy

W LE BOURGET.

Paryż 1. 7. PAT. Dzisiaj rano o godz. 8'32 samolot braci Adamowiczów „City of Warsav" wystartował w St. Andre Meffai do Paryża.

O godz. 10 min. 30 polscy lotnicy szczęśliwie wylądowali na lotnisku w Le Bourget.

UROCZYSTE POWITANIE.

Paryż 1. 7. PAT. Na lotnisku w „Le Bourget" w chwili lądowania samolotu „City of Warsav" byli obecni ambasador Chłapowski oraz przedstawiciele francuskich wojskowych władz lotniczych z gen Houlemond oraz płk. Jennand na czele i przedstawiciele prasy polskiej

Ambasador Chłapowski wygłosił serdeczne przemówienie, witając braci Adamowiczów w imieniu Rzeczypospolitej na pierwszym ważniejszym etapie w Europie i życząc im szczęśliwej podróży do Warszawy, która powita ich z entuzjazmem i serdecznością. Wzruszeni lotnicy dziękowali przedstawicielowi Rzeczypospolitej za serdeczne słowa uznania i jednocześnie wyrazili podziękowanie pod adresem władz i przedstawicieli społeczeństwa francuskiego za gościnne przyjęcie. Przedstawiciele władz wojskowych i wszyscy obecni na lotnisku składali lotnikom gratulacje z powodu udanego przelotu nad Atlantykiem.

Po dokonaniu zdjęć filmowych i fotograficznych lotnicy udali się do kasyna oficerskiego na skromny posiłek, gdzie za zdrowie ich wzniósł toast gen. Houcemond. Po zaopatrzeniu się w benzynę i oliwę bracia Adamowicze wstartują do Warszawy prawdopodobnie o godz. 12'30.

START DO WARSZAWY.

Le Bourget, 1. 7. (PAT). Bracia Adamowicze po uzupełnieniu zapasu benzyny i oliwy wystartowali z Le Bourget do Warszawy o godz. 12.23.

W rozmowie z korespondentem PAT lotnicy oświadczyli, że obecnie wybrali drogę bezpośrednią do Warszawy w linji powietrznej, przecinającą Trewir, Frankfurt nad Menem, Drezno i Kalisz.

Przed odlotem lotnicy otrzymali liczne depesze gratulacyjne z kraju i Ameryki. Bracia Adamowicze przypuszczają, że w Warszawie będą około godziny 7-ej. Lotnicy zwrócili się za pośrednictwem PAT z prośbą do polskich władz lotniczych o wysłanie w kierunku granicy samolotu pilotującego celem przyspieszenia ich lotu do Warszawy.

Obaj lotnicy są doskonale usposobieni i zapomnieli już o trudnościach, z jakiemi musieli walczyć z powodu mgły podczas lądowania. Okazuje się, że w odległości 400 klm. od wybrzeży Francji wpadli w wielką burzę śnieżną i mgłę, które zupełnie nie pozwalały na uzyskanie pola widzenia. Trzy godziny lecieli w absolutnej ciemności. Na lądowanie zdecydowali się na chybił trafił, nie wiedząc iż znajdują się w departamencie Orne.

Samolot przy lądowaniu nie doznał większych uszkodzeń. Odpadło jedynie koło podtrzymujące ster. Naprawy dokonano dzięki pomocy mechaników francuskich. Bracia Adamowicze zachwyceni są serdecznością przyjęcia i uprzejmością władz francnskich, którym tą drogą składają podziękowanie.

Odlatujących żegnali przedstawiciele francuskich lotniczych władz wojskowych, ambasador Chłapowski oraz przedstawiciele prasy polskiej i francuskiej.

WARSZAWA W OCZEKIWANIU LOTNIKÓW.

Warszawa, 1. 7. (PAT). Władze lotnicze komunikują, że lądowanie samolotu braci Adamowiczów z City of Warsaw odbędzie się na lotnisku na Okęcin. Prawdopodobnie samolot przybędzie do Warszawy około godz. 7-ej.

Warszawa, 1. 7. (PAT). Celem powitania lotników polskich przybyli na lotnisko ambasador St. Zjedn. Cudahy i attache Gilmor oraz dyrektor „Lotu" p. Makowski i płk. Filipowicz.

Na lotnisko w dalszym ciągu napływają tłumy publiczności.

Warszawa, 1. 7. (PAT). Na lotnisko na Okęciu oczekują przylotu braci Adamowiczów szef departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. gen. Rayski, przedstawiciele aeroklubu R. P. z sekretarzem generalnym płk. Kwiecińskim oraz liczne tłumy publiczności.

O godz. 18.40 wystartowało z lotniska na Okęciu na spotkanie samolotu „City od Warsaw" 5 samolotów wojskowych.

Niedzielne uroczystości w Gdyni z udziałem p. Prezydenta Rzpltej

Gdynia, 1. 7. (PAT). Dzisiejsze uroczystości w Gdyni rozpoczęły się poświęceniem kamienia węgielnego bazyliki morskiej, którego dokonał ksiądz biskup morski Okoniewski w obecności pana Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego, p. Mościckiej, ministra przemysłu i handlu Floyar-Rajchmana, gen. broni Osińskiego, gen. dywizji Orlicz-Dreszera, kontradmirałów Świrskiego i Unruga, gen. Pasławskiego, wojewody pomorskiego Kirkiklisa, komisarza rządowego Gdyni Sokoła, władz cywilnych, wojskowych, samorządowych, organizcyj, stowarzyszeń i tysięcznych rzesz ludności i młodzieży, która stawiła się w ilości prawie 30-tysięcznej nad polskiem morzem.

Defilada, którą przyjął pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu gen. Orlicz-Dreszera i admirałów Świrskiego i Unruga wykazała doskonały stan wszystkich oddziałów broni oraz organizacyj i stowarzyszeń, zarówno jak i młodzieży, która tak gremjalnie stawiła się na zlot.

Po skończeniu defilady nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego ogniska Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz nowych wodociągów miejskich.

Dzień zakończyły imprezy sportowe nad morzem pod Kamienną Górą.

* * *

Gdynia, 1. 7. (PAT). Dziś o godz. 17.30 nad morzem w miejscu gdzie zostało założone pierwsze molo w Gdyni, stanął 2-gi pułk, szwoleżerów ze sztandarem.

Po przyjęciu raportu przez inspektora armji gen. dyw. Orlicz-Dreszera w obecności wojewody pomorskiego Kirtiklisa, władz Ligi morskiej i kolonjalnej oraz niezliczonych tłumów młodzieży i publiczności, odbył się akt łączności armji z morzem. Cały pułk na czele ze sztandarem wkroczył w wodę polskiego Bałtyku, defilując brzegiem, poczem gen. Orlicz-Dreszer przyjął defiladę pułku.

Ze świata żydowskiego

PRZECIWKO ANTYSEMICKIEJ HECY W GDAŃSKU.

Gdańsk. (ŻAT). W prasie warszawskiej ukazała się wiadomość, że kierownictwo gminy żydowskiej w Gdańsku zwróciło się do Ligi Narodów z powodu pewnych wynurzeń przeciwko Żydom, poczynionych przez przywódców narodowo-socjalistycznych.

Jak się dowiaduje ŻAT-na, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie. Prawdą jest natomiast, że gmina żydowska zwróciła się z odpowiednio umotywowaną skargą do prezydenta senatu gdańskiego. Chodzi o to, że na publicznem zebraniu „gauleiter" gdańskich narodowych socjalistów Foerster odgrażał się Żydom, że „musi się ich wyciąć niczem zaraźliwy wrzód", jak również o zapowiedź gospodarczego bojkotu Żydów, poczynioną przez wice, rezydenta senatu Greisera, także na publicznem zebraniu.

FABRYKA ŚRODKÓW LECZNICZYCH W TEL AWIWIE.

Bojkot wyrobów niemieckich.

Jerozolima ŻAT. W Tel Awiwie została w tych dniach uruchomiona fabryka wyrobów farmaceutycznych. Fabryka wyrabiać będzie głównie artykuły, które są dotychczas sprowadzane z Niemiec, aczkolwiek mogą one z łatwością być produkowane w samej Palestynie. Na czele fabryki stoi dwóch wybitnych fachowców, którzy wskutek paragrafu aryjskiego zmuszeni byli wyemigrować z Niemiec.

Związek lekarzy-Żydów w Palestynie proklamował bezwzględny bojkot niemieckich wyrobów farmaceutycznych i narzędzi klinicznych. Artykuły, które dotychczas były importowane z Niemiec, mają być sprowadzane z innych krajów z pominięciem Niemiec. Organ związku „Ha'refuah" zaczął ogłaszać listy leków niemieckich, które mogą być zastąpione przez wyroby z innych krajów.

WARUNKI UZYSKANIA OBYWATELSTWA PALESTYŃSKIEGO.

Londyn ŻAT. Na posiedzeniu Izby Gmin pułk. Wedgwood zainterpelował ministra kolonij, czy możliwe jest uzyskanie obywatelstwa palestyńskiego bez utraty brytyjskiej przynależności państwowej, jak długo procedura ta trwa i ile wynosi opłata naturalizacyjna w Palestynie.

W odpowiedzi sir Cunliffe-Lister oświadczył, że obywatel brytyjski, uzyskujący naturalizację palestyńską, temsamem jeszcze nie traci swej brytyjskiej przynależności państwowej. Naturalizację palestyńską uzyskać może każdy, kto mieszkał w Palestynie conajmniej przez 2 lata od czasu zgłoszenia podania o nadanie mu obywatelstwa palestyńskiego, pod warunkiem, że władze uznały jego sprawowanie za nienaganne, włada on językiem angielskim, arabskim lub hebrajskim i zamierza na stałe zamieszkać w Palestynie. Opłata naturalizacyjna wynosi 10 szylingów.

KONTROLA NAD BANKAMI W PALESTYNIE.

Jerozolima (ŻAT). Zgodnie z zaleceniami specjalnej komisji rządowej dla zbadania działalności banków w Palestynie rząd ma wkrótce wprowadzić surowszą kontrolę nad bankowością palestyńską. W myśl zaleceń wspomnianej komisji każdy bank palestyński ma się w przyszłości wykazać kapitałem zakładowym w wysokości 25.000 f. szt. Od już istniejących banków będzie się podobno żądało powiększenia kapitału zakładowego do wspomnianej wysokości w ciągu dwóch czy trzech lat. W Palestynie jest obecnie czynnych przeszło 120 domów bankowych.

POCIĄG PEKIN—MUKDEN WYSADZONY W POWIETRZE.

Paryż, 1. 7. (PAT Z Tokjo donoszą, że pod Chating wysadzono w powietrze pierwszy pociąg bezpośredni na linji Pekin—Mukden. Zabity został 1 Anglik, a 4 osoby są ciężko ranne.

Zgnilizna moralna w S.A.

Berlin. 30. 6. W piśmie Hitlera do nowego szefa S. A. Lutzego czytamy m. in.:

Żądam od przywódcy szturmówek, aby był przykładem przez swą skromność nie zaś przez wystawne życie. Nie życzę sobie, aby przywódca S. A. wydawał kosztowne przyjęcia lub brał w nich udział. Nie zapraszano nas tam przedtem, to też i dziś nie mamy tam czego szukać. Miljony naszych rodaków dziś jeszcze nie mogą zaspokoić najpilniejszych potrzeb życiowych. Nie zazdroszczą oni tym, którym szczęście bardziej pobłogosławiło, ale jest niegodnem narodowego socjalisty, aby specjalnie jeszcze powiększał i tak już olbrzymią przepaść między nędzą a szczęściem. Zabraniam zwłaszcza, aby fundusze partji oddziałów szturmowych i wogóle fundusze publiczne były używane na uczty itp.

Jest rzeczą nieodpowiednią urządzać hulanki za pieniądze, które w części pochodzą z groszowych datków najuboższych współobywateli. Luksusowa kwatera w Berlinie, w której jak obecnie zostało stwierdzone, wydawano około 30.000 marek miesięcznie na uczty itd. ma być natychmiast rozwiązana. Zabraniam wszystkim instancjom part. urządzania tzw. „uroczystych przyjęć i obiadów", z jakichkolwiek środków publicznych i zakazuję wszystkim przywódcom partji S. A. brania w nich udziału. Wyjątkiem jest tylko spełnianie koniecznych ze stanowiska państwowego obowiązków, za które odpowiedzialność ponosi w pierwszym rzędzie Prezydent Rzeszy, a pozatem jeszcze minister spraw zagranicznych.

Nie życzę sobie, aby przywódcy S. A. odbywali podróże służbowe w kosztownych limuzynach lub kabrjoletach, ani też by wydawali pieniądze służbowe na ich kupno, to samo odnosi się do kierowników organizacyj politycznych.

Przywódcy S. A. upijający się w miejscach publicznych są niegodnymi przywódcami swego narodu. Błędy mogą być każdej chwili wybaczane, ale nie złe zachowanie. Przywódcy S. A., którzy okazują niegodne zachowanie publiczne, awanturują się, albo nawet urządzają ekscesy mają być bezwzględnie niezwłocznie wykluczeni z S. A.

Oczekuję od wszystkich przywódców S. A., że przyczynią się do utrzymania i utrwalenia S. A., jako czystej i nieskazitelnej instytucji. Pragnąłbym szczególnie, aby każda matka powierzać mogła swego syna S. A., partji i organizacjom młodzieży hitlerowskiej bez obawy, iż może on tam zostać zepsuty, etycznie lub moralnie, dlatego też wyrażam życzenie, aby za uchybienia z par. 175-go (o homoseksualiźmie) odpowiadano natychmiastowem wykluczeniem z S. A. i z partji. Chcę widzieć w dowódcach S. A. mężczyzn, nie zaś śmieszne małpy.

* * *

Berlin, 30, 6. PAT. Wiadomości o ostatnich wypadkach w Niemczech rozeszły się w godzinach popołudniowych lotem błyskawicy po Berlinie, wywołując wszędzie olbrzymie wrażenie. Dzienniki wydały coprawda z opóźnieniem dodatki nadzwyczajne, zamieszczając w nich na naczelnych miejscach komunikaty urzędowe.

Ulicami Berlina przejeżdżają patrole oddziałów szturmowych na motocyklach oraz krąży policja z karabinami, nad miastem pojawiły się samoloty.

Paryż, 30. 6. PAT. Z Berlina donoszą, że w dalszym ciągu wszystkie dworce są obsadzone przez silne oddziały policji.

* * *

Moskwa, 1. 7. (R). Nawiązując do ostatnich wydarzeń w Niemczech, pisze „Prawda", że na największą uwagę zasługuje oficjalny komunikat nar. socjalistycznego biura prasowego, odsłaniający niesłychaną zgniliznę moralną, jaka panuje w sferach partji narodowo-socjalistycznej.

W tym wypadku — pisze „Prawda" — nie chodzi już o Roehma, lecz o S. A. a nawet o cały regime faszystowski, który nie znalazł słów potępienia dla zgnilizny moralnej, jak długo zdemoralizowani przywódcy okazywali wierność Hitlerowi, ukrywając starannie uprawiane przez nich orgje.

Co słychać na świecie?

ZARO AGHA NIE ŻYJE

Najstarszy człowiek na świecie Zaro Agha, który przed paru dniami ciężko zaniemógł, zmarł dzisiaj w nocy.



Zaro Agha

MARJA DRESSLER CIĘŻKO CHORA

Słynna na cały świat 61-letnia artystka filmowa Marja Dressler, leży bardzo ciężko chora w Santa Barbara koło Hollywood. Wiadomości jakie nadeszły w piątek nad ranem opiewały, że lekarze obawiają się czy chora przeżyje dzień dzisiejszy. W ciągu piątku nadeszła do Londynu wiadomość, że Marja Dressler czuje się nieco lepiej. Jest ona ciężko chora na serce i nerki.

MACDONALD ŻEGNA SIĘ Z AMB. SKIRMUNTEM.

Ambasador R. P. w Londynie Skirmunt otrzymał wczoraj od premjera MacDonalda list, w którym szef rządu brytyjskiego w przededniu swego wyjazdu na trzymiesięczny urlop przesłał ambasadorowi polskiemu słowa serdecznego pożegnania i uznania za jego pracę na stanowisku ambasadora polskiego w Londynie. List premjera brytyjskiego do ambasadora polskiego jest utrzymany w wyjątkowo serdecznym tonie.

KARACHAN AMBASADOREM W ANGORZE

Karachan został mianowany ambasadorem sowieckim przy rządzie tureckim. Karachan był ostatnio członkiem kolegjum komisarjatu spraw zagranicznych.

NA WŁAŚCIWEM MIEJSCU

Z Kowna donoszą, że Waldemaras odsiadujący na podstawie wyroku sądu polowego karę więzienia, ma zostać bibljotekarzem więziennym.

POGRZEB A. SAVOIRA

Na cmentarzu Pere-Lachaise odbył się pogrzeb znanego dramaturga Alfreda Savoir-Poznańskiego Przemówienia nad grobem wygłosili prezes towarzystwa autorów dramatycznych francuskich Kistemaeckers, prezes stowarzyszenia krytyków oraz w imieniu przyjaciół Edward Bourde.

ŚMIERĆ NAJMŁODSZEGO PILOTA

Najmłodszy pilot Anglji 16-letni Royle padł ofiarą katastrofy samolotowej. Gdy pilotowany przez niego aparat miał lądować na lotnisku Hesdon, samolot z niewiadomej przyczyny stanął nagle w płomieniach i runął na ziemię. Z pod szczątków aparatu wydobyto jedynie zwęglone zwłoki młodzieńca. Royle rozpoczął naukę pilotażu w 14-tym roku życia i otrzymał dyplom pilota w dniu swych urodzin, gdy ukończył lat 16.

UPAŁY!

Nad wschodniemi Stanami Zjednoczonemi, a przedewszystkiem nad Nowym Jorkiem przeszła nowa fala upałów. Zarejestrowano 10 wypadków śmierci i kilkanaście ciężkich zasłabnięć.

Warszawa, 30 6. (Sin) Wczoraj przedpołudniem nowomianowani ministrowie złożyli na Zamku na ręce P. Prezydenta Rzplitej przysięgę, a dziś objęli urzędowanie. W min. rolnictwa wakują dwa podsekretarjaty. Na jeden z nich wymieniają kandydaturę posła Kleszczyńskiego, pochodzącego z powiatu miechowskiego. Niewiadomo jacy wiceministrowie będą w Min. Spr. Wewn. Jak wiadomo, ustąpił już wiceminister Dolanowski a ma jeszcze ustąpić wiceminister Korsak.

Stanowisko wojewody kieleckiego ma objąć dyrektor biura sejmowego p. Dziadosz. Wojewodą w Łodzi na miejsce p. Hauke-Nowaka ma być płk. Ulrych. Pozostaje pozatem do obsadzenia stanowisko wojewody białostockiego, zaś zmiany na stanowiskach wojewodów mają być dokonane również w Lublinie i w Warszawie, oraz na stanowisku komisarza rządu w Warszawie, gdyż p. Jaroszewicz ma ustąpić.

KRONIKA KRAKOWSKA

Kamienie w zmienionej oprawie i przerobione futra — znaleziono w mieszkaniu Ciunkiewiczowej

(rg) Śledztwo w sprawie nowego oszustwa Marji Ciunkiewiczowej toczy się w szybkiem tempie, a wyniki jego przynoszą coraz to nowe sensacje. Rewizja w mieszkaniu Ciunkiewiczowej wykazała szereg rzeczy, które określone były w zgłoszeniu jej do policji jako skradzione.

Wśród biżuterji Ciukiewiczowej znajduje się wiele klejnotów, których kamienie Ciunkiewiczowa wymieniła w zgłoszeniu policyjnem. Kamienie te znajdują się obecnie w zmienionej oprawie. Również znaleziono u niej futra odpowiadające określonym w zgłoszeniu policyjnem, mają jedynie zmieniony fason.

Rzeczy zakwestjonowane w mieszkaniu Ciunkiewiczowej w Gdyni zostaną przewiezione do Krakowa, do dyspozycji sędziego śledczego. W dniu dzisiejszym Ciunkiewiczowa pod eskortą posterunkowego P. P. wyjedzie z Gdyni do Krakowa.

KATASTROFALNE ZDERZENIE POWOZU Z AUTEM

Wczoraj w godzinach wieczornych nastąpiło pod Swoszowicami zderzenie auta osobowego z powozem. W wyniku zderzenia dwie pasażerki zostały ranne. Są to Marja Górowa, urzędniczka Izby Notarjalnej i Anna Goldberg, żona kupca, zam. przy ul. Dietla. Obie doznały kontuzyj na głowie. Rannym udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego z Krakowa.

— NOCNY DYŻUR LEKARZY. Dziś w nocy mają dyżur następujący lekarze: Dr. Gradzińska Michalina Starowiślna 20, tel. 139—75. Dr. Herschdörfer Ozjasz Dietla 58, tel. 143—99. Dr Kepler Wiktor Legjonów 12, tel. 120—31. Dr. Sabuda Mieczysław Szpitalna 36, tel. 156—98.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy mają dyżur następujące apteki: Apteka przy ul. Szczepańskiej 1, Apteka przy ul. Kościuszki 18, Apteka przy ul. Długiej 66, Apteka przy ul. Mikołajskiej 4, Apteka przy ul. Starowiślnej 77, Apteka przy ul. Kalwaryjskiej 27.

— STRAJK ZECERÓW W „CZASIE". W sobotę ubiegłą wybuchł w wydawnictwie „Czasu" strajk zecerów. Wskutek strajku niedzielny „Czas" ukazał się w zmniejszonej objętości.

— Z „EZRY CHALUCOWEJ". Dziś godz. 7.30 posiedzenie Sekcji Młodzieży Mikołajska 9, I. p.

— STRONNICTWO PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO Dziś w poniedziałek 8 wiecz. Mikołajska 9, posiedzenie zarządu.

— NIE UDAŁA SIĘ WYPRAWA. Organa P. P. zatrzymały: Kiebraka Władysława (lat 24), zam. przy ul. Zatorskiej 5, i Ćwika Gustawa (lat 26), cukiernika zam. Kącik 2, pod zarzutem kradzieży zegarka damskiego wart. 300 zł. i biżuterji wart. 3000 zł. z mieszkania Teofili Hochstionówej, zam. przy ul. Wielickiej l. 1. Biżuterja została od sprawców odebrana i poszkodowanej zwrócona.

— ZDERZENIE AUTOBUSU Z TAKSÓWKĄ. Józef Maniowski (lat 25), zam. w Woli Justowskiej l. 78, szofer autobusu osobowego wyjeżdżając z ul. Piłsudskiego przy zbiegu ul. Straszewskiego — zderzył się z auto-dorożką prowadzoną przez Władysława Sucharkę (lat 25), szofera, zam. przy ul. Lanowa 16, jadącego od Podwala w stronę ul. Zwierzynieckiej — skutkiem czego oba pojazdy uległy znaczniejszemu uszkodzeniu. Ofiar w ludziach nie było. Winę ponoszą szoferzy wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Przybłęda" (film polski).
APOLLO: „Otchłań życia" (Fredric March).
ATLANTIC: „Rewolta płci" (Elisa Landi) i „Tajemnica zamku Porlock".
BAGATELA: „Rajski ptak" (Dolores de Rio), po nadto na scenie występ artystów w rewji.
DOM ŻOŁNIERZA: Afera płk. Redla.
PROMIEŃ: „Dzika dziewczyna" (Klara Bow. — „Buster nawarzył piwa" (Buster Keaton).
SŁONKO: „Potrójne małżeństwo" oraz „Karczma na rozdrożu".
SZTUKA: „Zła dziewczyna" (Dolores del Rio).
ŚWIT: „Madame Guillotine" (M. Carrol).
UCIECHA: Bunt młodzieży
WANDA: „Nocny lot".

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 19

Zachód słońca 19 m. 36

LIPIEC

2

PONIEDZIAŁEK

19 Tamuz 5694

Odczyt o Teodorze Herzlu w radjo

W związku z przypadającą trzydziestą rocznicą śmierci bł. p. Teodora Herzla zostanie wygłoszona we wtorek 3 lipca br. prelekcja o dr. Herzlu przez Radjo w Rozgłośni krakowskiej.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W nadchodzący czwartek odbędzie się o odzinie 18-tej posiedzenie Rady m. Krakowa. Na posiedzeniu tem uchwalone zostanie przeznaczenie gruntu pod kopiec im. Marszałka Piłsudskiego, na Sowińcu w Lesie Wolskim. Rada Miejska uchwali wniosek o przemianowanie ul. Studenckiej na ul. Bronisława Pierackiego, celem wyrażenia hołdu zasługom wybitnego męża stanu. Szereg spraw administracyjnych uzupełnia porządek dzienny posiedzenia.

STOWARZYSZENIE APLIKANTÓW ADWOKACKICH W KRAKOWIE WOBEC WYSTĄPIENIA ADW. NOWODWORSKIEGO.

Otrzymujemy następujący komunikat:

„Zarząd Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich Izby Adwokackiej w Krakowie potępia z całą bezwzględnością wystąpienie panów adwokatów Nowodworskiego i Sokołowskiego, będące w rażącej sprzeczności z obowiązkami adwokata i obywatela i prosi Wysoką Radę Naczelną Adwokacką w Warszawie o pociągnięcie panów adwokatów Nowodworskiego i Sokołowskiego do odpowiedzialności dyscyplinarnej za to karygodne wystąpienie. Powyższą uchwałę postanowił Wydział Stowarzyszenia przesłać również do wiadomości Rady Adwokackiej w Krakowie.“

PRZEPUSTKI DO CZECHOSŁOWACJI WSTRZYMANE.

Władze administracyjne w Zakopanem wstrzymały od kilku dni wydawanie przepustek turystycz nych na czechosłowacką stronę Tatr.

Chodzi o t. zw. legitymacje tatrzańskie, różowego koloru, uprawniające do 6-dniowego pobytu w Czechach w celach turystycznych bez paszportu zagranicznego, a to na podstawie obowiązującej polsko-czechosłowackiej konwencji turystycznej. Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie w sferach turystycznych, tem bardziej, że niewiadomo, czy jest to zarządzenie czasowe, wydane przez władze lokalne, czy też przez władze centralne w związku z naprężeniem stosunków polsko-czeckosłowackich.

Zarządzenie to uniemożliwiłoby w całym bieżącym sezonie letnim turystom polskim podejmowanie wycieczek w Wysokie Tatry, po stronie czecho słowackiej.

— **750 TO CYFRA MUZYKÓW**, którzy biorą udział w wielkim koncercie symfonicznym Orkiestry Reprezentacyjnej Armji Rumuńskiej, pod dyrekcją płk. E. Massini'ego, generalnego inspektora orkiestr wojskowych w Rumunji. Niezwykle bogaty program koncertu, obejmujący najcelniejsze utwory kompozytorów polskich i rumuńskich, poważną muzykę wagnerowską i beethovenowską oraz efektowne utwory muzyki ludowej, ściągnie niezawodnie tysięczne rzesze melomanów na boisko „Wisły“ we środę 4 lipca br. Bilety w cenie od 1—4 są do nabycia wcześniej w koncertowej kasie Starego Teatru oraz w firmach: Voigt, ul. Florjańska 47 — „Fala“ ul. Zwierzyniecka 17 — Radio-Sport ul. Grodzka 42 i Muza-Harmonia Plac Marjacki 1.

— **DZIŚ INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE LWOWSKICH TEATRÓW MIEJSKICH.** Zespół Lwowskich Teatrów Miejskich rozpoczyna dzisiaj gościnę w teatrze im. J. Słowackiego. Na inauguracyjnem przedstawieniu dany będzie wodewil **Konstantego Krumłowskiego p. t. „Królowa** przedmieścia“.

— **PLAN PRZEDSTAWIEŃ:** Poniedziałek 2. VII. „Królowa Przedmieścia“, wtorek 3. VII. „Moja siostra i ja“.

— **UWADZE ABSOLWENTÓW GIMNAZJALNYCH.** Jako następny z cyklu referatów informacyjnych dla absolw. gimn. o studjach uniwersyteckich wygłoszony będzie dziś o 6-tej wiecz. w lokalu „Haszachar-Przedświtu“, Dietla 81 parter, referat p. t. „O studjach prawa i administracji“.

— **ECHA WŁAMANIA DO STOWARZYSZENIA RĘKODZIELNIKÓW ŻYDOWSKICH.** Aresztowano Pachulskiego Judę (lat 29), zam. w Woli Duchackiej l. 260 pod zarzutem włamania kasowego w lokalu Stowarzyszenia Rękodziel. Żyd. przy ul. Podbrzezie l. 6.

DZIŚ W KATOWICACH:

SYNAGOGA GŁÓWNA przy ul. Mickiewicza o godz. 8.30 wiecz. nabożeństwo dla uczczenia 30-tolętniej rocznicy śmierci Teodora Herzla. — Kazanie wygłos' p. Rabin K. Chameides.

KINOTEATRY: Capitol: Grzech (Jean Crawford). — Casino: Pilnuj swego męża, ponadto komedja Małżeństwa Filip i Flap. — Colosseum: Testament dra Mabuze. — Palace: Wyspa zatraconych dusz. — Rialto: Csibi. — Union: W małej kawiarence. — Dębina: Raj podlotków. — Pat i Patachon jako kompozytorzy.

Dokąd idzie żydostwo?

WICKHAM STEED I PUŁK. WEDGWOOD O SYTUACJI ŻYDÓW. — WIELKIE ZGROMADZENIE W LONDYNIE. — LIST STEFANA ŹWEIGA.

Londyn. (ŻAT). Pod przewodnictwem posła do parlamentu Nathana odbyła się tu wielka akademja pod hasłem **„Dokąd idzie żydostwo?“**, zorganizowana przez związek przyjaciół czasopisma „Dos Freie Wort“, wydawanego pod redakcją dra J. N. Steinberga, b. ministra sprawiedliwości w rządzie Kiereńskiego. Przemówienia wygłosili m. in. Słynny publicysta angielski **Wickham Steed, pułk. Wedgwood**, wybitny angielsko-żydowski po wieściopisarz **Louis Golding i dr Steinberg. Stefan Zweig**, który nie mógł przybyć na zgromadzenie, nadesłał list powitalny. Wśród obecnych znaleźli się **Ernst Toller i prof. Leopold Jessner.**

WICKHAM STEED.

w przemówieniu swem wyraził ubolewanie, że premjer Mac-Donald dotychczas nie zabrał głosu celem potępienia, **odrażających barbarzyństw niemieckich“.** Przesilenie w którem się znalazło żydostwo, zaznaczył Wickham Steed, zagraża **całej cywilizacji zachodniej.** Jeśli żydostwo ma wyjść z tego przesilenia zwycięsko, **winno ono wrócić do wewnętrznej szczerej spoistości. Zewrzyjcie wasze szeregi i walczcie o fundamentalne prawa ludzkie. Mając za sobą wielkie idee, idźcie naprzód ku wyż szemu ideałowi, dążąc do lepszego człowieczeństwa, które dojść może do słowa tylko przez uczciwe i szczere wysiłki swobodnych istot ludzkich.**

PUŁKOWNIK WEDGWOOD

zaznacza, że żydostwo jest zagrożone nietylko w Niemczech, lecz również w innych krajach Europy. Częściowo przyczynił się do tego patalogiczny wzrost nacjonalizmu, będący **„zwierzęcą przywarą“.** Aby pokonać jego skutki, Żydzi winni odzyskać swą jedność winni kłaść większy nacisk na swe siły moralne i muszą się nauczyć odpierać ciosy. **„Gdzie ludzie zdolni są do walki o swe prawa, tam prawa ich są szanowane.“**

LOUIS GOLDING

oświadcza, że odor, idący z Niemiec jest znacznie bardziej obrzydliwym od odoru średniowiecza. — Jest to zapach unoszący się z mięsa i krwi ofiar składanych w darze szczepowym bóstwom Wotanowi i Thierowi albo też Molochowi i Belzebubowi. W Berlinie panuje nie średniowiecze, lecz epoka kamienna. W kraju, który dał światu tyle piękna i mądrości, panuje prawie że paleolityczny teror. Mówca sądzi, że Niemcy wiele jeszcze dadzą światu, lecz dopiero wtedy, gdy teror sam siebie zniszczy siłą rozkładową własnej jego głupoty.

Z kolei przemawiali rabin M. L. Perlzweig i P Horowitz, poczem zabiera głos

DR. STEINBERG,

który nawiązuje do kwestji palestyńskiej, poruszonej przez kilku mówców, i oświadcza, że jest szczęśliwy, widząc prosperującą żydowską Palestynę Jest to niezwykła zdobycz pracy żydowskiej. Nie wolno jednak, zdaniem mówcy, zapominać, że naród żydowski jest znacznie większy od Palestyny i że muszą być chronione pozycje żydowskie we wszystkich krajach zamieszkania Żydów. W każdem poczynaniu należy pamiętać zasadę: „Tu jestem i tu pozostanę“.

W nadesłanem na zgromadzeniu piśmie

STEFAN ZWEIG

omawia trudności w dziedzinie znalezienia wspólnego rozwiązania kwestji całego ogółu żydowskiego. Żydostwo jest podzielone. Nie jest ono jednolitą całością. Możliwe, że znajduje się ono na drodze do odzyskania tej jedności, narazie jednak nie jest ona widoczna. Trudno zatem znaleźć jedną formułę, jedną drogę dla wszystkich rozproszonych. Musimy dążyć — pisze Zweig — do znalezienia nowej wiary, któraby nam użyczyła nowej siły.

SPRAWA RADY USTAWODAWCZEJ W PALESTYNIE.

Jerozolima (ŻAT). Pomimo niedwuznacznej opozycji ze strony żydowskiej, w kołach rządowych czynione są obecnie przygotowania do utworzenia w jaknajkrótszym czasie projektowanej Rady Ustawodawczej. Jak ŻAT-na już donosiła, sprawa ta ma być ostatecznie zadecydowana w czasie pobytu sir Artura Wauchope'a w Londynie, dokąd udaje się on w końcu lipca.

W kołach rządu zapewniają, że sir Artur Wauchope ma ambicję utworzenia mieszanego parlamentu palestyńskiego w czasie możliwie najszybszym.

Egzekutywa sjonistyczna nie zajęła dotychczas stanowiska wobec ostatniej fazy kwestji ustroju konstytucyjnego Palestyny. Narazie stanowisko egzekutywy jest wyczekujące, aczkolwiek uprzednio egzekutywa przy licznych sposobnościach niedwuznacznie i stanowczo wypowiedziała się przeciwko projektowi parlamentu palestyńskiego. — Temniemniej w kołach jiszuwu panuje obecnie większe niż dotychczas zdenerwowanie.

Jak zapewniają, w czasie pobytu w Londynie Wysoki Komisarz podejmie w Urzędzie Kolonjalnym szereg innych kwestyj palestyńskich. W wyniku londyńskiej podróży Wauchope'a spodziewają się w Palestynie daleko idących zmian konstytucyjnych.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'90
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nade słane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.